

Woronowski, Franciszek

Zagadnienie chrześcijańskiego uspołeczniania współczesnego człowieka

Studia Teologiczne 7, 19-50

1989

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KS. FRANCISZEK WORONOWSKI

ZAGADNIENIE CHRZEŚCIJAŃSKIEGO USPOŁECZNIANIA WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA

Treść: Wprowadzenie; I. Teologiczne podstawy konieczności uspołeczniania; II. Trudności w procesie uspołeczniania; III. Wychowanie do postawy społecznej; IV. Zadanie wszystkich; V. Szczególne czynniki uspołeczniania; VI. Urzeczywistnienie wizji społeczności w Chrystusie zjednoczonej; Wnioski końcowe.

WPROWADZENIE

W zagadnieniu chrześcijańskiego uspołecznienia współczesnego człowieka idzie o formację jego postawy jako trwałego sposobu bytowania w społeczeństwie w sposób bezkonfliktowy. Bezkonfliktowość ta zaś polega na rozumieniu ładu społecznego i dobra wspólnego, ich poszanowaniu oraz przyczynianiu się do ich umacniania i rozwijania przez harmonijne współdziałanie z otoczeniem.

Spółczeństwo żyje i rozwija się pomyślnie wówczas, gdy panuje w nim harmonia. Harmonia ta zaś istnieje wówczas, gdy osoby ludzkie, społeczność tworzące, postępują w duchu sprawiedliwości i solidarności; gdy w tej solidarności zachowują przepisy wprowadzające porządek i bezpieczeństwo publiczne, nie zakłócają spokoju współobywateli.

Tę bezkonfliktowość utwierdza i pogłębia rozumienie i poczucie potrzeby tworzenia z innymi dobra wspólnego. Dobrem wspólnym zaś są warunki umożliwiający i ułatwiający każdemu pełny rozwój osobowości (por. KDK 26; DWR 6).¹ Dążąc do dobra wspólnego w sensie wyżej określonym, poszczególne osoby, uznając prawa i inność każdego człowieka, budują je wspólnie przy zachowaniu pluralizmu. Ludzie uspołecznieni nie niszczą więc dobra społecznego; nie naruszają przepisów chroniących ludzi i dobro społeczne; nie zakłócają spokoju swego środowiska lub miejsca przebywania; dążą do współzycia i współpracy z innymi w celu tworzenia wspólnoty sprawiedliwości oraz solidarności. Postępujący według tych założeń ludzie są uspołecznieni. Są więc przygotowani do życia w społeczności, do współdziałania i do wzmacniania tej społeczności nowymi dobrami.

¹ Jan XXIII, Encyklika *Mater et Magistra*, AAS 53/1961/417.

W zagadnieniu uspołeczniania idzie właśnie o formację postaw harmonijnego współzycia oraz współdziałania osoby z otoczeniem w celu budowania w nim dobra wspólnego. Idzie więc o przygotowanie do życia społecznego rozumianego jako zaangażowanie w działalność, jaką prowadzi społeczeństwo w życiu codziennym dla osiągnięcia swych zamierzeń.² W uspołecznianiu chrześcijańskim idzie ponadto o postawę dobra wspólnego w zjednoczeniu w Chrystusie, tj. w zjednoczeniu z Nim samym i w Nim ludzi między sobą. Zjednoczenie zaś takie dokonuje się na gruncie miłości chrześcijańskiej. W uspołecznianiu chrześcijańskim osobę ludzką nastawia się zatem: 1) na tworzenie z innymi ludźmi wspólnoty chrześcijan w Chrystusie zespolonych pionowo-poziomą miłością, 2) na budowanie dobra wspólnego dla wszystkich oraz 3) na społeczne oddawanie czci Bogu należnej.

Określone wyżej uspołecznianie chrześcijan jest zagadnieniem dużej wagi i ze wszech miar aktualne. Prowadzi ono bowiem do wyjścia chrześcijan z religijności indywidualistycznej i biernej a przejścia w religijność pogłębioną, zaangażowaną i społeczną. Jest więc ono ważnym czynnikiem odrodzenia życia religijnego i nowego dynamizmu Kościoła Chrystusowego.

Jednocześnie uspołecznianie chrześcijan w sensie wyżej określonym jest sprawą ogromnej wagi dla świata, życia społeczno-gospodarczego, kultury i pokoju a nawet życia na ziemi w ogóle. Wynika to z współczesnej sytuacji w świecie.

Sytuacja w świecie jest pełna napięć, konfliktów i zagrożenia środowiska naturalnego. Życie na ziemi jest zagrożone przez postępujące skażenia powietrza, wody i gleby,³ przez promieniowanie a wreszcie przez możliwość globalnych konfliktów zbrojnych przy zastosowaniu broni naukowych.⁴ Ponadto poszczególne społeczeństwa w skali globalnej są niesłychanie obciążone zbrojeniami i utrzymywaniem w gotowości bojowej olbrzymich sił militarnych. Wreszcie społeczeństwa te trapią moralne osłabienia, terroryzm, olbrzymie zadłużenia i niewydolności gospodarcze. U podłoża tych wyżej wymienionych zjawisk leży zaś nadmierny egoizm. Zjawiska te należy więc zmniejszać i stopniowo usuwać przez zwalczanie ich w samym człowieku.

Znamionująca się powyższymi zjawiskami współczesna sytuacja wyłęgała się i pogłębia na skutek egoizmu: jednostek i narodów. To ludzie są za nie odpowiedzialni. Oni ją wywołują, podtrzymują i przyczyniają się do pogarszania. Usiłują rozwiązywać problemy, które rodzą się w sercach ludzkich, przy pomocy siły fizycznej. Stosują zakłamanie, zastraszanie, terroryzm, walkę zbrojną. Środki te jednak nie sięgają do korzeni groźnej sytuacji. Jej korzenie tkwią w ich egoizmie, w żądzy panowania jednych nad drugimi, w żądzy nadmiernego i szybkiego bogacenia się kosztem innych i w ogóle życia w otoczeniu. Dotyczy to tak jednostek i rodzin, jak i całych społeczeństw i narodów. Usuwanie z rzeczywistości współczesnej tych zjawisk musi więc sięgnąć do zmiany postaw ludzkich. Jan Paweł II w Orędziu Bożonarodzeniowym w dniu 25

² Por. m. in. T. Kukołowiczowa, *Rodzina w procesie uspołecznienia dziecka*, Lublin 1973, s. 6; H. Świda, *Osobowość jako problem pedagogiki*, Warszawa 1970, s. 228.

³ Por. np. *Człowiek przeciwko sobie?* pr. zb. pod redakcją A. Leńkowej Warszawa 1986.

⁴ Por. KDK 81; Jan Paweł II, *Pokój — dar Boga powierzony ludziom*, 2) L'Osservatore Romano, wydanie polskie, 2/1981/ Nr. 12/24/, s. 3.

grudnia 1986 roku stwierdził: „Tylko miłość może przemienić obraz naszej planety, skłaniając rozum i serce do braterstwa i pokoju.”⁵ Tylko ona może przynieść zasadnicze rezultaty, ponieważ stanowi usuwanie najgłębszych przyczyn dramatycznej sytuacji osób, rodzin, poszczególnych społeczności i ogólnoludzkiej rodziny.

Usuwanie tych najgłębszych przyczyn przez przemianę człowieka można osiągnąć właśnie przez jego chrześcijańskie uspołecznienie. Konflikty rodzinne, alkoholizm, narkomanie, chuligaństwo, łapownictwo, rozwiązłość obyczajów, brakoróbstwo i niegospodarność, lekceważenie obowiązków i pracy, konflikty społeczne i międzynarodowe trzeba wygaszać w ludziach. Trzeba powodować to, by ludzie nie uciekali się do niszczenia porządku społecznego i dobra wspólnego. A to można osiągać przez postawy jedności, solidarności i miłości. Postawy te zaś z kolei można osiągać przez uspołecznienie człowieka. Tym samym zagadnienie chrześcijańskiego uspołecznienia jest sprawą niezwyklej wagi, aktualną, a nawet wprost przynaglającą. Powinno ono stać się zadaniem duszpasterstwa i apostołstwa ludzi świeckich jako głęboka konieczność naszych czasów, a jednocześnie konieczność religijno-społeczna.

I. TEOLOGICZNE PODSTAWY KONIECZNOŚCI USPOŁECZNIANIA

Z istoty powołania człowieka przez Stwórcę, z natury chrześcijaństwa i Kościoła człowiek jest powołany do życia społecznego. Nie może one żyć bez społeczeństwa. Zawdzięczając zaś społeczeństwu warunki życia i rozwoju, ma również obowiązki wobec społeczeństwa.

1. Człowiek istota społeczna

Spośród bytów ożywionych człowiek ma najbardziej wydłużony okres dzieciństwa i niezdolności do samodzielnego życia. Wrodzone jest więc dla człowieka żyć w społeczeństwie.⁶ W odosobnieniu nie może on opatrzyć niezbędnych potrzeb życia. Nie może też zaspokoić potrzeb umysłu i serca. Człowiek więc z natury swojej rodzi się do uspołecznienia i życia rodzinnego a także państwowego, w którym zaspokajają się wszystkie potrzeby człowieka i tworzy warunki jego rozwoju. Ze względu na naturę człowieka filozofia scholastyczna określiła go jako „animal sociale”, czyli istotę społeczną.⁷ Takie określenie podkreślało, że cecha społeczności nie jest tylko przypadłością, lecz należy do natury człowieka.

Cecha społeczności człowieka jest wynikiem złożoności natury ludzkiej. Jest on bytem złożonym z pierwiastka duchowego i materialnego (por. KDK 14). Stanowi on jedność ducha i ciała, skupiając w sobie elementy świata materialnego i pierwiastek rzeczywistości niematerialnej. Jako istota złożona z tych pierwiastków, człowiek, nawet w dziedzinie materialnej, posiada potrzeby o charakterze rozwojowym.⁸ Przez coraz pełniejsze poznawanie zarówno siebie jak i świata zewnętrznego docho-

⁵ „Tygodnik Powszechny” z dnia 4 I 1987 41/1987/ Nr. 1 s. 2.

⁶ Por. np. Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, s. 17.

⁷ Por. KDK 12, 25; DWR 3,4; DA 18; J. Folliet, *L'homme social*, Paris 1961; O. von Nell - Breuning, *Einzel mensch und Gesellschaft*, Heidelberg 1950; W. Weber, *Person und Gesellschaft*, München 1978.

⁸ Por. Cz. Strzeszewski, dz. cyt., s. 17.

dzi on do poszerzania kręgu potrzeb duchowych oraz materialnych i możliwości ich doskonalszego zaspokajania. Te zaś potrzeby może coraz lepiej zaspokajać w życiu w społeczności i w coraz wyższym jej zorganizowaniu. Tej misji zaś człowiek nie może spełniać indywidualnie, lecz zbiorowym wysiłkiem. Trzeba jednocześnie podkreślić, że człowiek, choć jest z natury swojej zmuszony do życia społecznego, nie jest zdeterminowany przez warunki tego życia.⁹ Może on bowiem kształtować stosunki społeczne, rozwijać ich zakres, tworzyć kulturę społeczną.

Przyczyny społecznego charakteru natury ludzkiej leżą w braku samowystarczalności oraz w umiłowaniu życia wspólnego. Człowiek nie jest samowystarczalny. Bogata psychika ludzka tworzy w nim potrzeby, które może on zaspokoić tylko społecznie. Wyrazem tego jest mowa. Ona stwarza prawdziwie ludzką więź społeczną.¹⁰ Umożliwia ona wymianę myśli i współżycie między ludźmi. Człowiek z natury swojej jest zatem istotą społeczną, powołaną do życia w społeczności i udziału w jej rozwoju, a życie społeczne nieodzownym warunkiem rozwoju osobowości człowieka.

2. Człowiek z woli Stwórcy istotą społeczną

Na społeczny charakter człowieka wskazuje nie tylko filozoficzna analiza. Charakter społeczny człowieka głosi Objawienie Boże. Księga Rodzaju w opisie stworzenia człowieka wskazuje na te elementy, które są wyrazem społecznego powołania człowieka przez Stwórcę. W świetle tej Księgi Stwórca ludzkiej natury tchnął w niego pierwiastek życia, owe „spiraculum vitae” (Rdz 2, 7), które uczyniło go człowiekiem. Jednocześnie Księga Rodzaju mówi, że Stwórca ludzkiej natury powołał go do wspólnego życia z daną mu drugą osobą.

Z opisu aktu stwórczego wynika, że Stwórca ludzkiej natury uformował ją społeczną od początku. Wyrażają to słowa, w których jest zawarta myśl, że nie jest dobrze człowiekowi w samotności i nic mu nie zastąpi innego człowieka (Rdz 2, 18-20). Stwórca uczynił zatem pomoc dla niego odpowiednią: drugiego człowieka. Powołał do istnienia kobietę, by w ten sposób stworzyć pierwszą społeczność ludzką, rodzinę człowieka.

Na społeczny charakter natury ludzkiej, zamierzony przez Stwórcę, wskazują z kolei powołanie człowieka do pracy oraz powierzenie jej jako wspólne zadanie.

Powołanie człowieka przez Stwórcę do pracy zawiera się w zleceniu: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). W zleceniu tym człowiek został powołany przez swego Stwórcę do pracy.¹¹ Praca stanowi bowiem podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi.¹² Wykonywanie pracy jest wyrazem człowieczeństwa¹³ i odzwierciedla działanie samego Stwórcy wszechświata.¹⁴ Tylko człowiek jest zdolny do pracy. On bowiem dzięki rozumowi może działać planowo, posługiwać się narzędziami, tworzyć te-

⁹ Por. tamże.

¹⁰ Por. tamże, s. 18.

¹¹ Zwłaszcza *List do Smyrneńczyków*, IV, 1-2; VII, 1.

¹² Por. Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, Wstęp.

¹³ Tamże, 4.

¹⁴ Tamże, 6.

¹⁵ Tamże, 4.

chnikę i czynić ją „sprzymierzeńcem pracy człowieka”.¹⁵ Praca zatem wyraża człowieczeństwo osoby ludzkiej i jest wypełnianiem powołania. Sobór Watykański II w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym uczy: „Człowiek bowiem, stworzony na obraz Boga, otrzymał zlecenie żeby rządził światem sprawiedliwie i w świętości, podporządkowując sobie ziemię ze wszystkim co w niej jest, oraz żeby, uznając Boga Stwórcę wszystkiego, odnosił do Niego siebie samego i wszystkie rzeczy, tak aby, przez poddanie człowiekowi wszystkiego przedziwne było po całej ziemi imię Boże” (34). Sobór po tym stwierdzeniu dodaje, że dotyczy ono zwykłych codziennych zajęć. „Mężczyźni bowiem i kobiety, którzy zdobywając środki na utrzymanie własne i rodziny tak wykonują swoje przedsięwzięcia, by należycie służyć społeczeństwu, mogą słusznie uważać, że swoją pracą rozwijają dzieło Stwórcy, zaradzają potrzebom swoich braci i osobistym wkładem przyczyniają się do tego, by w historii spełnił się zamysł Boży” (KDK 34).¹⁶ Z zawartych w Księdze Rodzaju opisów i przedstawionych wypowiedzi w dokumentach Kościoła wynika, że praca jest powołaniem człowieka i współdziałaniem z Bogiem Stwórcą.

Z Księgi Rodzaju wynika jednocześnie, że praca ludzka jest nie tylko powołaniem człowieka, lecz że jest ona jego misją społeczną.¹⁷ Stwórca nakaz czynienia sobie przez człowieka ziemi poddaną skierował do pierwszej pary ludzi (Rdz 1, 28). W zleceniu tym Bóg zwrócił się więc do wszystkich ludzi i przeznaczył ziemię dla potrzeb wszystkich ludzi. Jako istota z natury swojej społeczna (DWR 3, 4) człowiek wspólnie z innymi ludźmi ma czynić sobie ziemię (a przez nią rzeczywistość¹⁸) poddaną. Bóg bowiem nie stworzył człowieka samotnym, gdyż od początku uczynił mężczyznę i niewiastę (Rdz 1, 27). Konstytucja *Gaudium et spes*, podkreśla, że to zespolenie „stanowi pierwszą formę wspólnoty osób” (12). Dalej wymieniona Konstytucja dodaje: „Człowiek bowiem z głębi swej natury jest istotą społeczną, toteż bez stosunków z innymi ludźmi nie może ani żyć, ani rozwinąć swoich uzdolnień” (tamże). Z natury swojej człowiek jest więc przez swego Stwórcę powołany do życia społecznego i budowania go swoją pracą, która jest wyrazem tej właśnie natury społecznej. Z samej swej natury człowiek ma zatem w swym życiu zajmować postawę społeczną, a Kościół jest powołany, aby pomagać mu taką postawę uformować i ją na każdy dzień konkretyzować.

Powołanie człowieka do istnienia jako istoty społecznej oznacza nałożenie na niego obowiązku sprawiedliwości i współdziałania. Ich pełnym wymiarem ma być solidarność ludzka i miłość, które wykluczają krzywdę, a nakazują wzajemność i braterstwo. Jest to prawo natury ludzkiej przez Boga stworzonej. To prawo natury Bóg potwierdził pozytywnym nakazem i wezwał do jego wypełniania.

3. Pozytywny nakaz Boży

W Starym Testamencie Jahwe nakazuje posłuszeństwo Jego woli i zrci dla Niego oraz zachowania społecznego porządku zgodnego z Jego wolą. Syntezę tych nakazów starotestamentowych stanowi Dekalog

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, Encykl. *Pacem in terris*, AAS 55/1963/297.

¹⁷ Por. np. M. Ribes, *Praca w Biblii*, Warszawa 1979; T. Ros, *El trabajo según la Biblia*, Barcelona 1955; Cz. Strzeszewski, dz. cyt., s. 174.

¹⁸ Jan Paweł II, *Laborem exercens*, 4.

(Pp 5, 1-22). Obowiązki człowieka wobec człowieka określił ponadto w Księdze Kapłańskiej (Kpł 19, 11-18). Zakazał zatem nie tylko czynów aspołecznych, lecz żąda usunięcia z serca ludzkiego pożądania, które godzi w dobro innego człowieka (por. Pp 5, 21). Jednocześnie Jahwe żąda miłości dla siebie (Pp 6, 5) oraz nakazuje miłować bliźniego jak siebie samego (Kpł 19, 18). Bóg więc w Starym Testamencie żąda pozytywnie, w formie prawa, postawy społecznej opartej na miłości.

Konieczność postawy społecznej w naszym życiu naświetlił i żąda Jezus Chrystus, Odnowiciel porządku zamierzonego przez Stwórcę. Jezus Chrystus, który przyszedł odnowić porządek miłości na ziemi, potwierdził przede wszystkim moc obowiązującą nakazu Bożego objawionego w Starym Testamencie, streszczającą się w przykazaniu miłości (Mt 22, 37-40). Chrystus ponadto nadał nowy wymiar miłości i życiu społecznemu.¹⁹

Posłany przez Ojca, Chrystus przyszedł odnowić porządek zburzony przez nieposłuszeństwo ludzi wobec nakazu swego Stwórcy. W Chrystusie i przez Niego Bóg w swym wiecznym planie postanowił przywrócić ludziom utracone synostwo Boże, jedność i miłość wśród ludzi na ziemi.²⁰ On jest więc Nowym Adamem (DM 3). Będąc „obrazem Boga” niewidzialnego (Kol 1, 15), Chrystus przywrócił synom pierwszego Adama podobieństwo Boże, zniekształcone przez grzech (por. KDK 22). Pojednał ludzi z sobą i nakazał wzajemną miłość, nie tylko jak siebie samego, lecz jaką On sam nas umiłował (J 13, 34). Jednocząc ludzi z sobą i nakazując im wzajemną miłość, Chrystus odnawia cały porządek. Odkupieni przez Niego ludzie, wezwani do jednoczenia się z Nim przez wiarę i sakramenty oraz między sobą przez wzajemną miłość, mają stworzyć jeden żywy organizm — Jego Mistyczne Ciało.²¹ W Wieczerniku bowiem modlił się do Ojca, „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w nas” (J 17, 21). Św. Paweł, głosząc ideę Kościoła jako Ciała Chrystusa, poucza Koryntian: „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami” (1 Kor 12, 28). Stanowiąc Ciało Chrystusa i będąc poszczególnymi członkami tego Ciała, chrześcijanie mają obowiązek solidarnego odnoszenia się do siebie, współdziałania i miłości. Chrystus ogłasza więc i zobowiązuje do nowego prawa, tj. prawa Chrystusa (ho nomos tou Christou). Prawo to zakłada jedność w Nim, tj. z Nim i chrześcijan między sobą, i wzajemną miłość na wzór Jego miłości do nas. Jest to istota autentycznego odnoszenia się chrześcijan do siebie. Nakazana przez Niego miłość, jako „nowe przykazanie”, stała się naczelnym i nie znającym granic ani narodu prawem, opierającym się na zjednoczeniu z Chrystusem. Jest ona darem nadprzyrodzonym, wypływającym z tego zjednoczenia z Chrystusem, winnym szczepem (J 15, 1-8), i związana z Jego ofiarą krzyżową (por. 1 J 3, 16-18). W zjednoczeniu z Nim i tajemnicą Jego śmierci oraz zmartwychwstania (Rz 6, 3-5) chrześcijanie są jedną społecznością, której członkowie są za siebie współodpowiedzialni i z natury tego zjednoczenia wezwani do postawy miłości. Bez miłości nie ma zatem autentycznego życia chrześcijańskiego. Chrześcijanie winni żyć i działać społecznie, tworząc świadomie jedność i działając solidarnie.

¹⁹ J. 3,16; 5,36; 6,38; KK 3.

²⁰ *Powołanie chrześcijańskie*, s. 76-78.

²¹ Ef 4,15; Kol 1,18; KK 7, 8, 48, 49; KL 99; DM 7.

Z natury ludzkiej przez Boga stworzonej i z pozytywnego Jego nakazu oraz z istoty chrześcijaństwa i nakazu Chrystusa wypełniania „nowego przykazania” społeczna postawa jest obowiązkiem człowieka i drogą do pełni dobra, czyli do dóbr potrzebnych człowiekowi w życiu doczesnym i połączenia się z Bogiem na wieczność. W obecnej dobie głębokiego odradzania się życia chrześcijańskiego z jednej strony, z drugiej strony zagrożenia ludzi przez egoizm i jego wszelkie pochodne, wzmocnienie i pogłębienie chrześcijańskiej postawy społecznej stało się nagłym zadaniem. Odradzający głęboko swe życie Kościół i poszukujący ratunku przed zagładą świat ma tylko jedno wyjście. Jest nim solidarność i rozwój, inaczej mówiąc: cywilizacja miłości. Ona jest bowiem pełnym uspołecznieniem chrześcijańskim ludzi, a na jego nagłą konieczność zwraca uwagę Kościół naszych dni.

4. Wezwanie Kościoła współczesnego

Na nagłą konieczność cywilizacji miłości zwrócił uwagę Paweł VI. W swym przemówieniu na zakończenie Roku Jubileuszowego w Bazylice św. Piotra w Rzymie w nocy 25 grudnia 1975 roku Paweł VI wskazał na złowrogi znaki czasu, które gnębią współczesną ludzkość i grożą zniszczeniem życia na ziemi.²² Temu zagrożeniu — wskazał P a w e ł VI — przeciwstawi się „cywilizacja miłości” (*la civiltà dell' amore*)²³ i ją winniśmy konkretyzować naszą postawą w świecie. Do jej realizacji często nawołuje w swych wystąpieniach i dokumentach Jan Paweł II. W enc. *Dives in misericordia* J a n P a w e ł II pisze: „Jeśli Paweł VI wielokrotnie wskazywał na „cywilizację miłości” jako na cel, do którego winny zmierzać wszelkie wysiłki w dziedzinie społecznej i kulturalnej, a także ekonomicznej i politycznej, to wypada z kolei powiedzieć, że osiągnięcie tego celu nigdy nie będzie możliwe, jeżeli w naszych koncepcjach i realizacjach dotyczących tych rozległych i złożonych dziedzin ludzkiego współżycia będziemy się zatrzymywać przy zasadzie „oko za oko i ząb za ząb”, a nie postaramy się jej zasadniczo przetworzyć i uzupełnić innym duchem” (14). Tym zaś duchem może być tylko postawa społecznej miłości. Potwierdził to Papież w wielu innych miejscach.²⁴ W *Oroędziu na XX Światowy Dzień Pokoju* — 1 stycznia 1987 J a n P a w e ł II podkreślił z naciskiem, że do zachowania pokoju prowadzą tylko dwie drogi: rozwój i solidarność (7).²⁵ Tym samym Papież raz jeszcze dał wyraz nauce Kościoła o znaczeniu społecznej postawy miłości i jej nagłej konieczności w życiu wszystkich ludzi dobrej woli.

W świetle Objawienia Bożego i nauki współczesnego Kościoła społeczna postawa, wyrażająca się solidarnością i miłością, jest niezwyklej wagi naszym powołaniem i obowiązkiem. Od społecznej postawy zależy nie tylko nasza pomyślność osobista, lecz równocześnie życia rodzinnego, społeczeństw i całej ludzkości. Odwrócenie się od postawy egoizmu i „anty-miłości” a ugruntowanie postawy społecznej każdego chrześcijanina i każdego człowieka jest sprawą największej wagi współczesnych ludzi.

²² AAS 68/197/6N. 2 s. 144-145.

²³ Tamże, s. 145.

²⁴ J a n P a w e ł II, *Jubileuszowy Rok Odkupienia* 25. III. 1983—24. IV. 1984, Libreria Editrice Vaticana 1985, s. 439.

²⁵ *Tygodnik Powszechny*, 41/1987 Nr. 1, s. 1.

Ze znaczeniem autentycznej postawy społecznej chrześcijan wiąże się ściśle ich uspołecznienie. Kościół stoi więc przed zadaniem coraz głębszego uspołeczniania swych wiernych. Jest to zadanie złożone, trudne, wymagające nieustannej pracy i konieczne. Uspołeczniania ludzi na zasadzie miłości chrześcijańskiej nie wprowadzą nakazy, ubolewania nad przejawami patologii religijno-społecznej, samo mówienie o jego ważności i potrzebie. Uspołecznianie, jako proces przemian postaw ludzi, wymaga ciągłego przewycięzania trudności na tej drodze i pozytywnego działania uspołeczniającego. Uspołecznianie chrześcijańskie jest więc koniecznością, która we współczesnych warunkach życia ludzi staje się coraz bardziej przynaglającą.

II. TRUDNOŚCI W PROCESIE USPOŁECZNIANIA

W formowaniu społecznej postawy człowieka trzeba uwzględnić wiele czynników. Przejawy zachowania się osoby ludzkiej są bowiem wynikiem jej współdziałania ze środowiskiem. Osoba — jak wiadomo — nie istnieje bez środowiska. Predyspozycje zaś utworzone przez geny nie mają nieuniknionego wpływu na zachowanie. Istnieje skomplikowana zależność między czynnikami biologicznymi, czyli warunkami wewnętrznymi, a czynnikami środowiskowymi, czyli warunkami zewnętrznymi (interakcja). W procesie formacji społecznej postawy człowieka trzeba zatem uwzględnić przede wszystkim: ogólny stan natury ludzkiej, trudności endogenne osoby oraz uwarunkowania aktualnego środowiska człowieka współczesnego.

1. Trudności, mające swe źródło w osłabieniu natury ludzkiej przez zło moralne

W świetle Objawienia Bożego człowiek został powołany do godności „obrazu Bożego” (Rdz 1, 26) i współpracownika Stwórcy. Stwórca, będąc Miłością (1 J 4, 8-16), z absolutnie wolnej decyzji (Ef 1, 4-5) powziął od wieków plan miłości (Ef 3, 9). Treścią tego planu było stworzenie świata i powołanie w nim człowieka do dialogu miłości.²⁶

Szczególne zamiary Stwórcy względem człowieka są ukazane w bliższym opisie stworzenia świata. Istotną treścią dzieła stworzenia jest powołanie do istnienia bytu całkowicie zależnego od swego Stwórcy.

Odrzucenie przez człowieka posłuszeństwa wobec swego Stwórcy spowodowało odmowę Jego miłości i pozbawienie uczestnictwa w Jego życiu. Nieposłuszeństwo wprowadziło zatem w naturę ludzką stan braku bliskości Boga i utratę synostwa Bożego.²⁷ W samym człowieku spowodowało trwałe ujemne skutki moralne i odejście od realizowania własnego powołania. Nieposłuszeństwo to wprowadziło trwałe moralne osłabienie człowieka, które przejawia się w egoistycznym zwracaniu ku sobie oraz w skłonności do uchylania się od wypełniania konkretnych wymagań moralnych, które są związane z własnym powołaniem. Nieposłuszeństwo wobec Stwórcy wprowadziło również stan wewnętrznego rozdarcia człowieka (por. KDK 13). Z tego też powodu całe życie ludzi, czy to jednostkowe, czy zbiorowe, przedstawia się jako walka, i to walka drama-

²⁶ Por. *Powołanie chrześcijańskie*, s. 55.

²⁷ Por. tamże, s. 63-64.

tyczna między dobrem a złem, między światłem a ciemnością (tamże). Człowiek odkrywa, że jest niezdolny zwalczać skutecznie o własnych siłach napaści zła (por. tamże). Rozdarcie to sprawia, że człowiek doznaje braku zgodności dążeń i decyzji z rozpoznawaną wartością moralną i z uznawanym własnym powołaniem. Na skutek nieposłuszeństwa wobec Stwórcy i utraty synostwa Bożego ograniczeniu uległa jego zdolność do wypełnienia czynem własnych moralnych decyzji. Człowiek często widzi i uznaje, że powinien postąpić inaczej, ale ulega słabościom i postępuje wbrew swemu najgłębszemu przekonaniu (Video meliora proboque, deteriora sequor).

Fakt ten stanowi głęboką przyczynę społecznych postaw i trudności współżycia z ludźmi. Utrudnia mu je egoizm i wszelkie jego pochodne, które można określić jako „anty-miłość”.

Chrześcijańskie uspołecznianie musi uwzględniać ten fakt w najwyższym stopniu. Uwzględnienie zaś tego stanu wymaga włączania w proces uspołeczniania czynnika nadprzyrodzonego. Nie może ono zatem odbywać się skutecznie bez wiary, modlitwy, słowa Bożego, sakramentów, darów Ducha Świętego. Musi się więc ono wiązać z pogłębianiem życia duchowego, włączaniem w modlitwę, sakramenty i czynną miłość chrześcijańską.

2. Endogenne trudności uspołeczniania

Wraz z osłabieniem natury ludzkiej przez nieposłuszeństwo wobec Stwórcy w procesie uspołeczniania wchodzi w grę trudności, które wynikają z indywidualnej natury człowieka. Człowiek jest bowiem istotą niepowtarzalną. Jest on inny od pozostałych ludzi i nie wszystkie czynniki jego osoby, jako naturalne skłonności, sprzyjają społecznemu ustawieniu się w życiu.

Odkrycia w dziedzinie genetyki, biochemii oraz biologii molekularnej odsłoniły wiele tajemnic dotyczących człowieka od strony fizycznej. Wykazują one, że w mikroskopijnych samoodtwarzających się stałych składnikach jądra komórkowego, czyli chromosomach, znajdują się geny. Pod względem chemicznym stanowią one fragmenty łańcucha kwasu deoksyrybonukleinowego (DNA). Stanowią one niejako szyfr (kod genetyczny), według którego przekazywane są cechy dziedziczne. Chromosomy posiadają tysiące genów, które działają w różnych kombinacjach i włączają się w różnych okresach życia osoby. Genetyczny kod człowieka i mechanizm jego działania jest ponadto bardzo skomplikowany. Powstały z chromosomów ojca i matki genotyp dziecka jest wreszcie niepowtarzalny. Osoba stanowi inną, odrębną od innych osób rzeczywistość, o jej tylko właściwym układzie, o własnym temperamencie i potrzebach psychicznych.

W świetle badań naukowych człowiek ma zakodowane w sobie liczne potrzeby psychiczne. H. A. Murray ustalił ich ilość na 27.²⁸ Jedne z nich są skierowane niejako *ad intra* inne *ad extra*. Są też takie, które tworzą połączenie jednych i drugich w tym znaczeniu, że są skierowane *ad extra* w celu doznania *ad intra*. Do tych pierwszych z pastoralnego punktu widzenia można zaliczyć np. potrzebę unikania urazu psychicznego we własnych oczach (*infavoidance*), potrzebę autonomii (*autonomy*), potrzebę

²⁸ H. A. Murray, *Explorations in Personality*, New York 1953; por. także S. Siek, *Rozwój osobowości*, Warszawa 1976, s. 154-175; F. Woronowski, *Zarys teologii pastoralnej*, t. 1, Warszawa 1984, s. 278-280.

usprawiedliwienia się (*defendance*) odrzucenia i izolacji (*rejection*), potrzebę przyjemnych doznań zmysłowych (*sentience*), potrzebę doznawania opieki (*succorance*), potrzebę nabywania (*acquisition*), potrzebę poznawania (*cognizance*), potrzebę doznawania uznania (*recognition*). Inne potrzeby są natomiast bardziej skierowane na świat zewnętrzny, jak np. potrzeba stowarzyszania się (*affiliation*) tworzenia (*construction*), czy informowania innych (*exposition*). W powiązaniu z całym genotypem danej konkretnej osoby tworzą one układ dla niej tylko właściwy. Układ ten u jednych osób jest korzystniejszy dla uspołecznienia u innych trudniejszy. Układ ten może stanowić duże trudności w procesie uspołecznienia i wymagać większego oddziaływania uspołeczniającego. Uspołecznienie bowiem ma pomóc osobie, zaczynając od wychowania w okresie dziecięcym, w uporządkowaniu i zharmonizowaniu potrzeb. Pod wpływem oddziaływań na osobę jedne jej potrzeby mogą wzrastać, inne maleć. Pozwala to na zmniejszenie przerostu tych potrzeb, które stanowią u osoby podłoże aspołeczności, a jednocześnie na wzrost tych potrzeb, które stanowią fundament postawy społecznej.

Niekorzystny dla uspołecznienia układ genotypiczny, z przerostem potrzeb stanowiących podłoże dla rozwinęcia się nadmiernego egoizmu, stanowi trudności istniejące w konkretnym człowieku. Z tego względu jest szczególnie ważne uspołecznianie człowieka od wczesnego okresu dziecięcego, o czym będzie mowa w dalszych paragrafach.

3. Negatywne wpływy środowiska

Do poważnych trudności uspołecznienia człowieka należy zaliczyć wreszcie negatywne wpływy środowiska, w którym żyje. W formowaniu się bowiem osobowości człowieka i jego postawy istotną rolę spełnia nie tylko genotyp, lecz również środowisko, w którym on żyje i rozwija się. Działanie środowiska, występując w różnych zjawiskach, ułatwia rozwijanie się jednych potrzeb, a jednocześnie może wpływać hamująco na rozwój innych. Ponadto środowisko wpływa na rozwój wartościowania i wolę człowieka. Może go bowiem mobilizować do społecznej postawy, ale również może wywierać wpływ negatywny, nastawiając człowieka na egoizm.

Trzeba podkreślić z naciskiem, że współczesna rzeczywistość cywilizacyjna niesie z sobą wiele zjawisk, które sprzyjają rozwijaniu się postaw innych, niż postawa religijno-społeczna. Istnieją ponadto i działają z dużą siłą zjawiska wprost godzące w wychowanie chrześcijańskie, utrudniając je a nawet niekiedy całkowicie uniemożliwiając.

Z punktu widzenia chrześcijańskiego uspołecznienia spośród negatywnych zjawisk środowiska należy najpierw wymienić nieprawidłowość wychowania w tym kierunku. Wychowanie ma dla postawy człowieka zasadnicze znaczenie. Jego wagę podkreślają liczne dokumenty Kościoła,²⁹ jak i fachowa literatura świecka. Nieprawidłowość chrześcijańskiego wychowania zachodzi często z nieświadomości religijno-społecznej. Zjawisko to występuje wówczas, gdy środowisko wychowujące (a przede

²⁹ O wadze znaczenia wychowania świadczy m. in. *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim Soboru Watykańskiego II*, której powstanie uzasadniono w pierwszych jej słowach: „Olbrzymie znaczenie wychowania w życiu człowieka i ciągle zwiększający się wpływ wychowania na współczesny postęp społeczny stanowi przedmiot bacznego rozważania Świętego Soboru Powszechnego” (DWCH, Wstęp)

wszystkim rodziną) jest religijnie i społecznie nieświadomione, nie zna podstawowych zasad wychowania i nie prowadzi tych, których wychowuje, do religijności, jedności i miłości w Chrystusie. W środowisku tym łatwo dopuszcza się do nadmiernego przerostu tych potrzeb psychicznych, które stają się podłożem egoizmu. Ponieważ człowiek łatwo ulega skłonnościom egoistycznym, na owoce nieprawidłowego wychowania chrześcijańskiego (i takiego z pozoru) nie trzeba długo czekać. Nieprawidłowości w wychowaniu chrześcijan przez rodziny do tego nieprzygotowane i nie zdolne do stania na wysokości zadania odbijają się ujemnie nawet na potomstwie o społecznie korzystnym układzie potrzeb psychicznych. Uwidacznia się to w trudnościach społecznego przystosowania wychowywanych i odczuwaniu przez nich tych braków.

Innym negatywnym zjawiskiem utrudniającym chrześcijańskie uspołecznienie są zgorśzenia. Uderzają one wprost w zasady uspołecznienia chrześcijańskiego. W oczach niezdolnych jeszcze do krytycznej oceny gorszących faktów podważają one wartość zasad przez wychowanie wpajanych i rozbudzają skłonność do zła moralnego. Zgorśzenia w ogóle są złem religijno-społecznym niezależnie od tego, kto je wywołuje. Przestrzega przed nimi Chrystus,³⁰ apostołowie³¹ i Kościół naszych czasów.³² Trzeba jednak dodać, że najcięższy cios wychowaniu i związanym z nim uspołecznieniu zadają wychowawcy, gdy stają się gorszycielami. Gorszący swe potomstwo rodzice, których zadaniem jest wychowanie,³³ oraz inni wychowawcy wyrządzają mu krzywdę na całe życie i zadają ciosy własnemu społeczeństwu.

Innym rodzajem trudności w chrześcijańskim uspołecznieniu jest przeciwnie religijnemu ustawianie uspołeczniionych. Wywołuje ono w nich zwątpienia, wewnętrzne rozdarcie, nieufność i zmniejszenie wpływu wychowawczego odpowiedzialnych za wychowanie chrześcijańskie. Ujawnia się to szczególnie wówczas, gdy zaczynają się pojawiać okazje do aspołecznego zachowania. Trzeba zatem podkreślić, że rodzice mają niepodważalne prawo do religijnego wychowania swego potomstwa.³⁴ Z tego prawa winni więc korzystać w pełni i pokonywać skutecznie trudności wspomnianego typu.

Niszczącym społeczną postawę współczesnych ludzi jest ponadto spotykane często wciąganie młodych ludzi przez otoczenie w praktyki, które prowadzą na margines społeczny. Do tego typu trudności chrześcijańskiego uspołecznienia należy zaliczyć przede wszystkim nakłanianie młodych ludzi do pijaństwa, odwiedzania tzw. melin, do narkotyzowania się, brania łąpówek (zazwyczaj następnie przepijanych), do chuligańskich wyczynów, lekceważenia pracy i porządku publicznego. W młodym człowieku niedostatecznie uspołecznionym dochodzi do głosu potrzeba wyczynu (*achievement*), agresywność (*aggression*), dominowania (*dominance*). Pod wpływem podsuwanej okazji i zachęty do skorzystania z niej ulega i schodzi na margines społeczny.

³⁰ Mt 18,6-7.

³¹ Rz 14,13.19; 1 Kor 8,12; 10,22.24; 15,33.

³² Por. m. in. KDK 43, a także DM 6,29; DE 1.

³³ Por. KDK 52; DWCH 3, 6; DWR 5; Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 36-41; F. Woronowski, *Zarys teologii pastoralnej*, t. 2, Warszawa 1986, s. 227-232, a także *Przewodnik duszpastersko-apostolski. Synteza założeń uczestnictwa w postanniczej działalności Kościoła*, Marki-Struga 1985, s. 43.

³⁴ Por. DWCH Wstęp, 2, 3; *Karta Praw Rodziny*, Art. 3(a), c); 4 a), b), c), d), f); 7; *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* Art. 26, (3).

Do wymienionych i z nich wynikających niekorzystnych dla chrześcijańskiego społecznienia zjawisk trzeba dodać ogólny klimat, który jest związany ze współczesną cywilizacją. Cywilizacja jest wynikiem geniuszu ludzkiego a osiągnięcia człowieka są na skalę dotychczas w dziejach niespotykaną. Obok korzystnych dla człowieka i jego społecznienia zjawisk cywilizacja współczesna niesie jednak z sobą wiele czynników niekorzystnych. Stanowią one istotne trudności w procesie chrześcijańskiego społecznienia współczesnych ludzi i nie można pominąć groźnego z ich strony niebezpieczeństwa.

Spśród tych zjawisk, tkwiących korzeniami we współczesnej cywilizacji, należy wymienić przede wszystkim odrzucanie prawdy o istnieniu Boga,³⁵ o życiu pozagrobowym człowieka, jego odpowiedzialności przed Bogiem za swe czyny. Z tym wiąże się lekceważenie grzechu³⁶ i postawa życiowa. Jest nią laicyzacja, za którą idzie stawianie człowiekowi jako najwyższego i ostatecznego celu produkcję i użycie. Powszechną zatem staje się zasada „mieć”, a nie „być”, i użyć ile tylko da się i za każdą cenę. Traci więc w tej sprawie swój głęboki sens ofiara na rzecz dobra wspólnego, a społecznienie jest przeszkodą. Konsumpcjonizm zawęża pole widzenia nawet wielu chrześcijan, którzy mniej zdają sobie sprawę z tego, że stanowi on niebezpieczeństwo „utruty własnej duszy”³⁷ i w końcu obróci się przeciwko człowiekowi.³⁸

Ustawiając współczesnych ludzi na „mieć” i na przyjemność, zacierając świadomość odpowiedzialności przed Bogiem i za dobro wspólne, konsumpcjonizm współczesnej epoki cywilizacyjnej działa na człowieka rozprzegajająco. Sprzyja rozwijaniu się egoizmu człowieka i moralnie demobilizuje. Działa licznymi środkami i przez telewizor wciska się do każdego zakątka, gdzie żyje człowiek. Tak więc współczesna cywilizacja techniczna, oderwana od Boga i moralności chrześcijańskiej, w proces społecznienia współczesnego człowieka wnosi wiele istotnych, a nawet groźnych trudności.

Z uwagi na brak miejsca w artykule o określonej objętości przedstawienie trudności w procesie społecznienia ma tylko charakter ich zarysu. Wymienione trudności są tylko najważniejsze i ukazują zaledwie ich rodzaje. Dowodzi to jednak dostatecznie, że chrześcijańskie społecznienie człowieka jest skomplikowane i musi pokonywać wiele trudności różnej natury. Jednocześnie zasygnalizowanie tych trudności wskazuje na drogę, po której powinno pójść społecznienie współczesnych ludzi.

4. Neutralizowanie negatywnych czynników społecznienia

Różność i wielkość czynników utrudniających chrześcijańskie społecznienie współczesnego człowieka zmusza do szukania skutecznych dróg do jego osiągnięcia. Przede wszystkim trudności wynikające ze współczesnej sytuacji cywilizacyjnej i ich jakoś wskazują, jak istotną i ogromną wagę jest zagadnienie chrześcijańskiego społecznienia. Dotyczy ono bowiem zarówno dobra osoby, jak rodziny, narodu i społeczności międzyna-

³⁵ KDK 7,19,20.

³⁶ Jan Paweł II Adhortacja Apostolska *Reconciliatio et Paenitentia*, 18; Pius XII, *Orędzie radiowe do Krajowego Kongresu Katechetycznego Stanów Zjednoczonych w Bostonie* 26 X 1946, *Discorsi e Radiomessaggi*, 8(1946) 288.

³⁷ Jan Paweł II, tamże.

³⁸ Jan Paweł II, tamże; *Redemptor hominis*, 15 (AAS 71) 1979 (286-289).

rodowej. Ponadto dowodzą one, jak trudne i złożone jest to zadanie. Uświadamiają one wreszcie, jak aktualne jest to zadanie. Ich głębsza i wszechstronna analiza, którą z braku miejsca pomija się w niniejszym opracowaniu zagadnienia, prowadzi do wniosku, że neutralizowanie trudności uspołecznienia współczesnego człowieka musi oprzeć się na kilku założeniach. Pierwszym z nich jest chrześcijańskie wychowanie dzieci i młodzieży. Kolejnym założeniem jest udział wszystkich w wychowaniu i niesieniu pomocy w samowychowaniu. Ponadto istotnym założeniem jest stosowanie w uspołecznianiu wszystkich elementów chrześcijańskiego wychowania. Wreszcie konieczną jest realizacja wizji chrześcijańskiej wspólnoty charytatywnej.

III. WYCHOWANIE DO POSTAWY SPOŁECZNEJ

W walce Kościoła z „anty-miłością” i w mobilizowaniu Ludu Bożego do autentycznej postawy miłości istotnym czynnikiem jest wychowanie. Kościół musi wychowywać całe pokolenia do jedności w Chrystusie a współczesne potrzeby głębokich przeobrażeń postaw ludzkich zagadnienie wychowania do miłości czynią szczególnie.

W wychowaniu współczesnych ludzi do miłości ważnym elementem jest wychowanie dzieci i młodzieży przez rodziny chrześcijańskie. W zagadnieniu wychowania we współczesnej rodzinie, w kontekście z ogólnym dążeniem do cywilizacji miłości, uspołecznienie wychowywanych dzieci i młodzieży staje się zadaniem wielkiej wagi, które ma znaczenie dla całej rzeczywistości ludzkiej.

Wychowanie dzieci do miłości chrześcijańskiej i uspołecznienie przez nią wymaga nowej dynamiki oraz oparcia go na zasadach, które mogą prowadzić do oczekiwanych zamierzeń. Tych zasad jest wiele. Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na ich zestawienie. Są natomiast takie zasady wiodące, których uspołecznianie wymaga w sposób szczególny. Zasady te przedstawia się poniżej.

1. Wytknięcie wychowaniu zasadniczego celu

Mający obowiązek wychowania chrześcijanie powinni przede wszystkim traktować je jako czynnik wielkiej wagi.³⁰ Powinni zdawać sobie sprawę z faktu, że przez wychowanie kształtują osobowość człowieka i związaną z nią postawą. Ich wychowawcza działalność wywrze w jakimś stopniu wpływ na przyszłość wychowywanego dziecka, na jego przyszły udział w posłannictwie Kościoła, w życiu społecznym, w kulturze. Ich wychowanie będzie miało również pewien wpływ na przyszłą postawę

³⁰ Na znaczenie wychowania zwracają uwagę liczne dokumenty Kościoła, jak np. Benedykta XV, List Apos. *Communes Litteras*, 10 IV 1919 (AAS 11/1919/172); Pius XI, Enc. *Divini Illius Magistri*, 31 XII 1929 (AAS 22/1930/49-86); Pius XII, *Przemówienie do młodzieży A.C.J.*, 20 IV 1946, *Discorsi e Radiomessaggi*, 8, s. 53-57; *Przemówienie do ojców rodzin francuskich*, 18 IX 1951, *Discorsi e Radiomessaggi*, 13, s. 241-245; Jan XXIII, *Przemówienie w XXX rocznicę wydania encykliki Divini Illius Magistri*, 30 XII 1959 AAS 52/1960 57-59; Paweł VI, *Przemówienie do członków F.I.D.A.E.*, 30 XII 1963, *Encicliche e Discorsi di S.S. Paolo V, I*, Roma 1964, s. 601-603; *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*, 28 X 1965; Jan Paweł II, *Adhort. Ap. Familiaris consortio*, 22 XI 1981, 36-41 (*L'Osservatore Romano*, wyd. pol., 2(1981) Nr 11, s. 12-13).

religijną dziecka, na jego trwanie w Chrystusie, a tym samym na zbawienie.

Pojmując w pełni znaczenie wychowania na losy dziecka, wychowujący go do życia chrześcijańskiego mają za zadanie tak wychować, by ukształtowało ono w sobie „obraz Chrystusa”. Całe wychowanie ma mieć za myśl przewodnią pomoc w tym, by je przygotować do odtwarzania w sobie tego obrazu i w tym odtwarzaniu służyć mu wychowawczą pomocą. Człowiek bowiem, który odtwarza w sobie „obraz Chrystusa”, jest autentycznym chrześcijaninem. Jego postawa życiowa będzie ewangeliczna. Życiem swoim będzie on dążył do pionowo-poziomej jedności w Chrystusie na drodze miłości chrześcijańskiej. Pomoc w kształtowaniu „obrazu Chrystusa”, powinna być zatem myślą przewodnią całego wychowania chrześcijańskiego.

Taka idea chrześcijańskiego wychowania wynika z istoty chrześcijaństwa. Chrześcijanin bowiem to człowiek, który został przez chrzest zespolony z Chrystusem. Słowo Boże zjednoczyło się w jakiś sposób z każdym człowiekiem przez przyjęcie ludzkiej natury (KDK 22). Wszystkich Chrystus odkupił przez złożoną na krzyżu ofiarę swego życia (2 Kor 5, 14). Przez chrzest człowiek zostaje wszczepiony w Niego i Jego tajemnicę śmierci i zmartwychwstania — uczy św. Paweł Apostoł (Rz 6, 4). Sobór Watykański II wielokrotnie przypomina chrześcijanom, że przez wiarę i chrzest zostają oni „wcieleni w Chrystusa” (por. KK 31, DM 15). Wcielenie w Chrystusa oznacza więc zespolenie się z Nim w sposób nadprzyrodzony, sakramentalny i żywy, na podobieństwo zjednoczenia gałązek ze swoim pędem (por. J 15, 1-8) lub członków ciała ze swą głową (por. Kol 1, 18). Chrystus jest bowiem obecny w ochrzczonej osobie przez swego Ducha Świętego, który mieszka w całym Kościele jak i w poszczególnych jego członkach (por. KK 7; KDK 45). Duch Święty odradza człowieka w chrzcie (DM 7, 15; KK 64) i umacnia w bierzmowaniu (KK 11; DM 11), pomnaża wiarę (KK 25), rozbudza nadzieję i miłość (DA 3) oraz wzmacnia posłuszeństwo wiary (DA 15). Wiąż chrześcijanina z Chrystusem jest zatem żywa i powinna wzmacniać się coraz bardziej. Chrześcijanin, stając się w zjednoczeniu z Chrystusem synem Bożym, winien być świadomy, że żyje w nim Chrystus, a on ma udział w życiu Bożym. Jak św. Paweł Apostoł wyznaje: „Teraz zaś to już nie ja żyję, to żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20), tak każdy chrześcijanin winien być świadomy swego zjednoczenia z Chrystusem i włączenia w Jego tajemnicę śmierci oraz zmartwychwstania. Jest on zatem powołany do tego, by świadczyć o swym zjednoczeniu z Chrystusem w każdej sytuacji i dążyć do upodobnienia się do Niego. Jest to cel życia chrześcijanina na ziemi. Przez ścisłe zjednoczenie się z Chrystusem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem (J 14, 6), człowiek staje się nowym stworzeniem (por. 2 Kor 5, 17), które ma udział w życiu Bożym.⁴⁰ Wychowanie chrześcijańskie ma więc dążyć do tego, by wychowywany nowy chrześcijanin stawał się świadomym „obrazem Chrystusa” i dążył do coraz to wyraźniejszego w sobie tego obrazu. To podstawowa i przewodnia idea chrześcijańskiego wychowania.

Kształtując osobowość chrześcijanina jako „obrazu Chrystusa”, wychowanie chrześcijańskie ma jednocześnie za zadanie wyrobić w nim po-

⁴⁰ Por. L. Stachowiak, *Ewangelia wg św. Jana*, Poznań — Warszawa 1975, s. 109, 313.

stawę odpowiedzialnego członka Mistycznego Ciała Chrystusa. Jednocząc się z Chrystusem, chrześcijanin zespala się jednocześnie z Kościołem jako Mistycznym Jego Ciałem. Chrystus jest Głową tego Ciała (por. Ef 1, 22; 4, 14; 5, 23). Wszyscy chrześcijanie, zjednoczeni z Chrystusem przez wiarę i chrzest, tworzą jedno Jego Ciało. Są więc współczłonkami tego samego Ciała. Łączy ich w jedno Chrystus jako Głowa wszystkich. Łączy ich w sposób żywy przez Eucharystię i Ducha Świętego, który jednoczy wszystkich i stanowi niestworzoną duszę całego Mistycznego Ciała Chrystusa, czyli zasadę jego życia.⁴¹ Chrześcijanin z natury Kościoła jest więc powołany do solidarności z współbraćmi, odpowiedzialności za nich i miłości. Jako członek chrześcijańskiej wspólnoty, w sposób nadprzyrodzony organicznie niejako związany z nią, winien być świadomym podmiotem solidarności, sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej na każdy dzień, w każdej sytuacji. Zasadą postępowania chrześcijanina, z istoty zjednoczenia z Chrystusem Głową i Jego Mistycznym Ciałem, jest miłość czynna, tworzenie jedności z wszystkimi chrześcijanami i budowanie razem z nimi dobra wspólnego jako warunków rozwoju. Z natury chrześcijaństwa i przynależności do Mistycznego Ciała Chrystusa przewodnią zasadą życia chrześcijanina jest pionowo-poziome zjednoczenie w Nim i wzmacnianie tej jedności miłością wzajemną. O takie pionowo-poziome zjednoczenie Jezus modlił się w Wieczerniku, mówiąc: „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w nas” (J 17, 21). Jezus Chrystus w modlitwie arcykapłańskiej modlił się o jedno (unum) ludzi z Bogiem i między sobą, aby stanowili jedną społeczność z Nim zespoloną. Chrześcijanin winien więc przez swe życie modlić się z Chrystusem i tworzyć tę Bosko-ludzką jedność, czyli unum in Christo. Winien zatem z postawy swej — używając umownie wyrażenia od unum — być „unistą”, czyli świadomym swego pionowo-poziomego zjednoczenia w Chrystusie i działającego w świecie dla wzrostu tego zjednoczenia przez miłość. Ideą wiodącą w chrześcijańskim wychowaniu jest więc formowanie postawy „obrazu Chrystusa” jednoczącego świat w Nim przez pionowo-poziomą miłość budującą dobro wspólne, czyli formowanie osobowości chrześcijańskiej człowieka jako „unisty”.

Nastawienie rodziców-wychowawców na realizację tego podstawowego założenia przez duszpasterstwo oraz przyjęcie go przez nich samych stanowi podstawę wyjściową i zarazem rdzeń autentycznego wychowania chrześcijańskiego. Stanowi o prawdziwości wychowania do miłości chrześcijańskiej, a przez to jest fundamentem uspołeczniania dziecka w rodzinie chrześcijańskiej.

Z zasadą ustawienia wychowania chrześcijańskiego na formowanie osobowości „obrazu Chrystusa” i zarazem „unisty” wiąże się inne założenie. Jest nim wychowanie czynne, o którym mowa niżej.

2. Wychowanie czynne

Chrześcijańskie wychowanie nie może być swoistą tresurą. Człowiek przez Stwórcę ludzkiej natury został obdarzony rozumem i wolnością woli (KDK 17). Tego faktu nie wolno nie brać pod uwagę. Winni to uwzględnić również rodzice wychowujący potomstwo. Mają oni niezaprzeczalne

⁴¹ Por. Leon XIII, Encykl. *Divinum illud*, ASS 29/1896-1897/650; Pius XII, Enc. *Mystici Corporis Christi*, AAS 35/1943/208; KK 7.

prawo do religijnego wychowania potomstwa,⁴² lecz to wychowanie od początku powinno znamionować uznanie praw człowieka oraz prawdziwą miłość. Prawdziwa zaś miłość jest cierpliwa, ofiarna i niesie człowiekowi najwyższe dobro, a nie jego pozory lub okruciny. Wychowawcy winni zatem cierpliwie i ofiarnie, z poszanowaniem ludzkich praw dzieci wychować je skutecznie do pełni dobra, do jedności z Chrystusem i do budowania dobra wspólnego w świecie. Skuteczne zaś wychowanie do jedności z ludźmi w Chrystusie zespolonymi i do miłości budującej dobro wspólne opiera się na uspołecznianiu czynnym. Polega ono na wypełnianiu przez wychowawców zadań miłości czynnej i angażowaniu wychowywanych do współdziałania przy jednoczesnym ukazywaniu motywów zajmowanej postawy. Czynne zatem uspołecznianie jest angażowaniem dziecka do współdziałania w miłości czynnej rodziców (wychowawców). Wychowanie w nim uspołecznianie jest wówczas najwyższą pedagogią⁴³ i właściwą relacją między wychowawcami i wychowywanymi. Zapewnia to wychowaniu oczekiwaną skuteczność. Ten typ wychowania przestaje bowiem być „tresurą” lub „moralizowaniem” (nieraz przy jednoczesnym złym moralnie postępowaniu wychowujących). Wychowanie czynne, z pedagogią miłości powiązane, jest nauczające, angażujące i właściwie uspołeczniające. Rodzice (i inni wychowawcy), wychowując pedagogią miłości, dają przykład autentycznego chrześcijańskiego zachowania. Nie tolerują dialogu ze złem moralnym i nie dopuszczają do niesprawiedliwości i jakiegokolwiek krzywdy bliźniego. Dają więc najlepszy przykład wychowywanym dzieciom i młodzieży a jednocześnie angażują je do wypełniania ich chrześcijańskiego powołania, wyjaśniając w towarzyszącym nauczaniu dlaczego tak czynią i dlaczego nie mogą postępować inaczej.

Oparte na realizacji miłości chrześcijańskiej i zarazem czynne wychowanie jest najbardziej uspołeczniające. Dokonuje się ono w „chrystosferze”. Środowisko wychowujące staje się „szkołą cnót społecznych” (DWCH 3). Stąd duże znaczenie tej zasady jako jednej z wiodących w całym uspołecznianiu chrześcijańskim.

W celu wytworzenia klimatu wychowawczego w domu rodzinnym (podobnie w rodzinie zastępczej, w środowisku wychowującym) — odpowiedniego dla uspołecznienia czynnego — należy wprowadzić w nim w życie szereg zasad. Do najistotniejszych należą przedstawione niżej:

a) Pierwszą z nich jest poczucie odpowiedzialności za uspołecznienie dzieci i młodzieży.⁴⁴ W realizacji tej zasady rodzice (wychowawcy, katecheci) są nie tylko nauczycielami, lecz przede wszystkim wychowawcami działającymi przez przykład. Życiem swoim dają więc przykład zjednoczenia w Chrystusie i budowania dobra wspólnego na drodze realizacji miłości czynnej. Wypełniając ją sami — wychowują przykładem i stwarzają możliwości uczestnictwa w niej wychowywanych dzieci.

b) W poczuciu pedagogicznej chrześcijańskiej odpowiedzialności rodzice świadomie i niejako programowo tworzą ze swego domu „Kościół domowy” (KK1). W nim modlą się razem, czytają i słuchają słowa Bożego (czytanie Pisma św.), śpiewają religijne i narodowe pieśni. W miarę możliwości razem uczestniczą w Eucharystii. Wytwarzają w ten sposób atmosferę religijną i uspołeczniającą, którą dzieci oddychają na codzień i uczestniczą w jej tworzeniu.

⁴² Por. DWCH 3, 6, 7; DWR.

⁴³ Por. DWCH 12; DFK 11.

⁴⁴ Por. KDK 50, 51, 87.

c) Rodzina wychowująca czyni swój dom ośrodkiem miłosierdzia. Chrześcijańska miłość czynna najwymowniej zaś wyraża się w miłosierdziu. Stanowi ono miłość miłosierną.⁴⁵ Rodzice świadczą ją sobie wzajemnie, wobec dzieci, w stosunku do sąsiadów i innych ludzi w potrzebie. Rodzina uczestniczy również w dziełach miłosierdzia parafii. Daje więc przez nią dziecku przykład do naśladowania, a z postępowaniem jego rozwoju włączają je w uczestnictwo w swych dziełach miłosierdzia.⁴⁶

d) W procesie uspołecznienia dzieci chrześcijańska rodzina uczestniczy ochotnie w społecznych wysiłkach mających na celu dobro wspólne, ochronę środowiska naturalnego, podnoszenie kultury.⁴⁷ Dzieci żyją więc w atmosferze służby społecznej, biorą w niej według swych możliwości udział i w ten sposób czynnie się uspołecniają.

e) Przeobrażając swój dom (mieszkanie) w „Kościół domowy”, w środowisko miłości miłosierniej i służby społecznej, rodzice angażują dzieci do czynnego udziału stosownie do ich możliwości. Najwcześniej rodzina może angażować dzieci do czynnej komunii we wspólnej modlitwie. Modlitwa rodzinna ma swoje cechy charakterystyczne.⁴⁸ Jest ona wspólną modlitwą męża i żony, rodziców i dzieci.⁴⁹ Jest więc czynnikiem zespalania rodziny i jednocześnie udziałem w społecznej akcji. W modlitwie rodzinnej dzieci mają więc możliwość uspołeczniać się od najwcześniejszych okresów swego rozwoju.

f) W angażowaniu dzieci do społeczno-charytatywnego współuczestnictwa rodzice nie dopuszczają się psychologicznej agresji wobec dzieci. Dziecko wobec agresji zamknie się psychicznie i ustawi negatywnie do tego, do czego rodzice chcieliby je zmusić. Do współdziałania trzeba mobilizować pozytywnie, nie lękiem. W razie odkrytych oporów sprawę trzeba przeanalizować, sięgnąć do przyczyn postawy dziecka i pomóc mu w sposób odpowiedzialny i z miłością do współdziałania z rodzicami i rodzeństwem. Przy angażowaniu dzieci z poczuciem odpowiedzialności i z miłością łatwiej unika się psychicznej agresji i niebezpieczeństwa psychicznego zamknięcia się dziecka, jego buntu i izolacji.

g) W kształtowaniu postaw społecznych psychologicznie nastawia się dzieci na wzajemność. Trzeba przy tym stosować pewne zasady.

1. Przede wszystkim należy przyzwyczajać dziecko do samoobsługiwania się i porządku. Pomagając mu zaś w tym, należy zwracać jego uwagę, że się mu pomaga w jego potrzebie. Można to czynić np. słowem: „pomogę ci”. Idzie o to, by dziecko nie wrażało w atmosferze przyzwyczajania się do tego (zwłaszcza jedyne), że jemu wszyscy mają służyć i wszystko mu się „należy” i za każdą cenę. Stanowi to podłoże dla egoizmu. Jednocześnie idzie o to, by dziecko (w miarę pogłębiania się świadomości) widziało chętną pomoc dla niego i stopniowo kształtowało chęć pomocy innym oraz dostrzegało dobro i piękno porządku. Trzeba to umiejętnie wyrabiać przez stosowne zabawy wychowujące⁵⁰ i psychologiczne nakierowywanie dziecka w tym kierunku.

2. Ucząc dziecko stopniowo samoobsługi i w tym mu pomagając, trzeba je równocześnie dopuszczać do robienia czegoś z innymi, np. z

⁴⁵ Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, 8.

⁴⁶ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 44, 64.

⁴⁷ Por. tamże, 42-48.

⁴⁸ Por. tamże, 59.

⁴⁹ Por. tamże.

⁵⁰ O funkcji zabawy w rozwoju dziecka zob. m. in. M. Przetacznikowa i H. Spionek, *Wiek poniemowlęcy*. W: *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, pod red. M. Żebrowskiej, Warszawa 1977, s. 373.

matką. Idzie o to, by budzić w nim i wyrabiać nawyk współdziałania z innymi. To ważna sprawa, by dziecko od wczesnych lat przyzwyczajało się do wspólnego z innymi działania, dzielenia trudu, uznawania obok siebie innej osoby.

3. Ważnym wreszcie czynnikiem jest przyzwyczajanie dziecka do świadczenia innym uprzejmości i posług, ile razy nadarza się taka okazja. Dziecku proponuje się np. aby matce lub ojcu albo innym osobom podał jakiś przedmiot, podzieliło się z rodzeństwem lub kimś innym tym, czego ono ma więcej. Wraz z rozwojem dziecka trzeba je uczyć tych drobnych i możliwych dla niego czynności oraz przyzwyczajać do ich chętnego wykonywania. Pomaga to formować jego gotowość ofiarowania i posługi bliźniemu.

Wcielając w życie powyższe zasady w powiązaniu z głównym celem wychowania, w sposób pedagogiczny, z miłością i psychologicznie kształtuje się w młodym chrześcijaninie właściwe podstawy uspołecznienia.

Przedstawione zasady mogą wydać pełniejsze owoce, gdy są stosowane łącznie i z uwzględnieniem konkretnych warunków oraz stopnia rozwoju i możliwości dziecka. Owoce te ponadto mogą być pełniejsze, gdy wychowanie dziecka nie ogranicza się do niektórych tylko okresów wychowawczych. Stąd w procesie uspołecznienia dziecka trzeba stosować kolejną zasadę — wychowania we wszystkich okresach rozwoju.

3. Wychowanie we wszystkich okresach

Wraz z zasadą ustawienia wychowania na pełną wizję chrześcijanina i włączania potomstwa do współdziałania w religijno-społecznym życiu rodziny, uspołecznianie należy realizować systematycznie przez wszystkie okresy wychowawcze. Należy, mianowicie, kształtować je od początku, dostosowując się do możliwości dziecka w poszczególnych okresach. Każdy z tych okresów jest inny. Uspołecznianie dziecka w każdym z nich, stosownie do możliwości w danym okresie, pozwala na rozbudzenie podstawy społecznej, jej ugruntowanie i w ostatnich fazach wychowania nadania mu właściwych wymiarów.

Pierwszym okresem, który w procesie uspołecznienia wchodzi w rachubę, jest okres poniemowlęcy. Niemowlę od urodzenia jest istotą społeczną, choć nie od razu można je nazwać partnerem społecznym.⁵¹ Pod koniec okresu niemowlęstwa dziecko odróżnia już osoby, potrafi się bawić.⁵² Na drodze tzw. wdrukowania (*imprinting*) już się rozbudza w nim załączki przyszłej postawy społecznej. W okresie poniemowlęcym, który trwa do ukończenia trzeciego roku życia, dziecko opanowuje mowę. Pod koniec tego okresu dziecko potrafi przekazywać przy pomocy mowy swoje życzenia i prośby, odpowiada na pytania i stawia własne. Mowa włącza się w motoryczną i umysłową działalność dziecka, zmienia sposób percepcji rzeczywistości i wpływa na przebieg procesów myślowych.⁵³ Dziecko staje się podatne na wpływy wychowawcze i słucha poleceń. Można więc kształtować w dziecku pewne nawyki. Jest to więc okres dużej doniosłości w procesie uspołecznienia. Wyrabiane w tym okresie nawyki zapadają głęboko w warstwy psychiki dziecka. Dziecko w tym okresie bawi się, następuje u niego rozwój uczuć, kontaktów społecznych.

⁵¹ Por. tamże, s. 333.

⁵² Por. tamże, s. 334.

⁵³ Por. tamże, s. 344.

Uczucia u dziecka rozwijają się w ścisłym powiązaniu z jego działalnością i pod wpływem środowiska oraz procesu wychowania.⁵⁴ Jest to więc okres dla uspołecznienia dużej wagi. Pod koniec tego okresu dziecko współdziała z matką i naśladuje dorosłych, upodabnia się do swych rodziców i najbliższych. Społeczne zachowanie rodziców (wychowawców) i włączanie dziecka do współdziałania wyrabia w nim podłoże, na którym będzie kształtować się dalej postawa społeczna. Jest to szczególnie ważne, ponieważ w tym okresie występują początki osobowości.

Osobowość dziecka różni się tym od osobowości dorosłego człowieka, że jest jeszcze nieustabilizowana. Brak jej bowiem jeszcze tego zespołu cech, wokół których skupią się właściwości pozostałe. Ten zespół zaczyna się w tym okresie formować. Uformuje się on w dużej mierze pod wpływem środowiska i te wpływy w poważny sposób będą decydować o dalszym rozwoju osobowości. Jest to bowiem początek kształtowania się cech woli i charakteru.

Kolejnym jest okres między trzecim a siódmym rokiem życia. Jest to tzw. okres przedszkolny. W psychice dziecka zachodzą zmiany, typowe dla wieku przedszkolnego. W piątym roku życia dziecko wkracza w wiek pytań. Uporczywie bada i odkrywa nieznanymu mu świat, zjawiska i pojęcia. Formacja społecznej postawy powinna więc wkraczać w nową fazę.

W wieku szkolnym dziecko staje się nie tylko zdolne do przyswajania wiadomości, lecz w zakresie dla jego wieku stosownym może uczestniczyć w działaniach, które kształtują coraz pełniej postawę społeczną. U dziecka bowiem w tym okresie ulega wielkim przeobrażeniom sfera emocjonalna, rozwijają się uczucia wyższe.⁵⁵ Coraz wyraźniej kształtuje się osobowość i rozwój społeczny. Dziecko w okresie szkolnym staje się zdolnym do konstruktywnego uczestniczenia w życiu i działalności społeczeństwa. Na kształtowanie się tych postaw społecznych a także i moralnych ma duży wpływ dom rodzinny.⁵⁶ Jest on pierwszym środowiskiem, które wywiera olbrzymi wpływ na ich formowanie się. Choć z wkroczeniem w życie dziecka w okresie szkolnym roli nauczycieli i rówieśników zaczynają się duże przemiany, to jednak rola domu pozostaje nadal ogromna.

W wieku dorastania i dalszej edukacji młody chrześcijanin staje się coraz bardziej zdolny do współdziałania, rozumienia potrzeb społecznych. Jednocześnie staje on coraz bardziej wobec potrzeb społecznego zachowania i udziału w życiu społecznym. Rozwijania od pierwszego okresu wychowawczego pomoc w ukształtowaniu jego postawy społecznej ma w tym okresie również wielkie znaczenie, choć inne już niż w poprzednich okresach.

Stosowne do charakteru tych okresów chrześcijańskie uspołecznianie, realizowane w nieprzerwanej ciągłości, staje się niejako organiczne. Wychowany człowiek wzrasta w klimacie społecznym, dostosowuje się do niego. W jego życie nawyki społeczne wchodzą głęboko i stają się potrzebą. Gdy jednocześnie procesowi temu towarzyszy pogłębianie świadomości powołania do tworzenia w świecie jedności w Chrystusie oraz znaczenia miłości, dojrzewający i usamodzielniający się chrześcijanin jest przygotowany do życia społecznego i do budowania cywilizacji miłości. Oparte na omówionych wyżej zasadach chrześcijańskie uspołecznia-

⁵⁴ Por. tamże, s. 398.

⁵⁵ Por. np. L. Wołoszynowa, *Młodszy wiek szkolny*. W: *Psychologia rozwojowa...*, dz. cyt., s. 624.

⁵⁶ Por. tamże, s. 628.

nie dziecka ma więc ogromne znaczenie dla niego i dla społeczności.

Uspołecznienie dzieci i młodzieży przez wychowanie rodzinne jest w przeobrażaniu postaw współczesnych ludzi bardzo istotnym elementem. Na rodzinne uspołecznianie dzieci i młodzieży duszpasterstwo powinno położyć szczególny nacisk, mobilizując rodziny do niego i pomagając im w jego prowadzeniu. Uspołecznianie współczesnego człowieka nie ogranicza się jednak tylko do rodziców i wychowania rodzinnego. Uspołecznienie to jest zadaniem wszystkich i dotyczy całokształtu życia ludzkiego. W celu przebudowy współczesnej rzeczywistości w cywilizację miłości wszyscy powinni włączać się w chrześcijańskie uspołecznianie człowieka, na wszystkich innych poza wychowaniem rodzinnym odcinkach i wszystkimi środkami. Każdy bowiem jest powołany do konkretyzacji zjednoczenia w Chrystusie i budowania wspólnego dobra oraz każdy ma stosowne dla siebie możliwości wpływu na rozwijanie się w świecie miłości i braterstwa wśród ludzi.

IV. ZADANIE WSZYSTKICH

Wychowanie rodzinne do chrześcijańskiej postawy społecznej jest w dążeniu Kościoła do cywilizacji miłości czynnikiem wielkiej wagi, lecz nie wyczerpuje całokształtu zadań w tym kierunku. Do formacji chrześcijańskiej postawy społecznej powołany jest cały Kościół. Wszyscy zatem w Kościele mają zadanie chrześcijańskiego uspołeczniania, choć w różnych zakresach i stosownie do swych możliwości osobowych.

1. Zadanie całego Kościoła

Zadanie chrześcijańskiego uspołeczniania wszystkich ludzi ma cały Kościół. Wynika to zarówno z natury Kościoła jak również z nauki objawionej o jego zadaniach.

Z natury swojej Kościół, jako mesjaniczny Lud Boży i Mistyczne Ciało Chrystusa jest powołany do formowania w ludziach „obrazu Chrystusa”, czyli uchrześcijanienia ich postaw w życiu. Pełne zaś uchrześcijanienie człowieka polega na zespoleniu go z Chrystusem i całym Jego Mistycznym Ciałem na zasadzie prawa miłości. Kościół jako tajemnica Chrystusa, w którym On sam jest obecny przez swoje słowo, sakramenty i Ducha Świętego, ma żyć miłością. Wszyscy jego członkowie powołani są do wypełniania „nowego przykazania”. Jednocześnie w stosunku do wszystkich ludzi Kościół ma się odnosić jako Dobry Pasterz. Kościół jest bowiem narzędziem Chrystusa Dobrego Pasterza. Dobry zaś Pasterz miłuje wszystkich i za ich zbawienie oddaje swe życie. Za cenę życia swoich apostołów-męczenników Kościół niesie pomoc zagrożonym w zbawieniu ludziom i dąży do tego, by ich zjednoczyć w Chrystusie, czyli z Nim samym i z Jego całym Mistycznym Ciałem. Dąży więc do tego, by wszystkich ludzi zjednoczyć i pomóc w wypełnianiu przez nich „nowego przykazania”. Cały zatem Kościół z natury swego posłannictwa jest powołany do uspołeczniania ludzi i nastawienia ich na wypełnianie przykazania miłości.

O powołaniu całego Kościoła do zadania uspołeczniania ludzi uczy pośrednio Sobór Watykański II. W Konstytucji dogmatycznej o Kościele Sobór stwierdza w nauce o misterium Kościoła, że jest on „w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (1). Z tego stwier-

dzenia wynika, że Kościół ma za zadania umacniać i szerzyć pionowo-poziomą jedność ludzi z Bogiem i między sobą zarówno wśród należących do niego jak i wśród całego rodzaju ludzkiego. A jedność wymaga postawy społecznej i wzajemnej miłości. Cały Kościół jako narzę dzie Chrystusa ma zatem za zadanie formowanie postawy społecznej wśród wszystkich ludzi.

Na zadanie całego Kościoła formacji społecznienia zwraca uwagę Sobór Watykański II w inny sposób w Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim. Wychowanie ma bowiem za zadanie właśnie przygotowanie człowieka do życia w społeczeństwie i współdziałania z nim. Deklaracja zaś podkreśla, że Kościół ma obowiązek wychowania. Dokument ten podkreśla, że Kościół powinien troszczyć się o całe życie ludzkie, również o życie ziemskie, o ile ono łączy się z powołaniem niebieskim (Wstęp).⁵⁷ Mając zaś troszczyć się o całe życie, Kościół „ma też swój udział w rozwoju i postępie wychowania” (tamże). Kościół jest więc wychowawcą i jego powołaniem jest pomoc ludziom w kształtowaniu swego społecznienia. Deklaracja ta wreszcie podkreśla szczególnie obowiązek wychowawczy Kościoła. Kościół, który jest Matką, ma obowiązek dawać takie wychowanie, dzięki któremu całe życie ludzkie byłoby przepojone duchem Chrystusowym. Równocześnie Kościół winien udzielać ludziom pomocy do zdobywania pełnej doskonałości osoby, do dobra ziemskiej społeczności i budowania świata bardziej ludzkiego (DWCH 3).⁵⁸ Cały Kościół jest więc powołany do wychowywania a tym samym do społecznienia ludzi.

Stwierdzenie, że cały Kościół jest zobowiązany do wychowywania i społecznienia ludzi, oznacza, że wszyscy chrześcijanie, jako członkowie Mistycznego Ciała Chrystusa, mają obowiązek chrześcijańskiego wychowywania. A zatem nie tylko rodzice są odpowiedzialni za wychowanie swoich (i tylko swoich dzieci), lecz odpowiedzialność za wychowanie współczesnych ludzi do postawy chrześcijańskiej ponoszą wszyscy.

2. Obowiązek i możliwości każdego chrześcijanina

Zapotrzebowanie wychowania chrześcijańskiego i społecznienia współczesnych ludzi są tak ogromne i tak wielkiej wagi, że nikt nie powinien wymawiać się od obowiązku wychowywania. Jednocześnie trzeba stwierdzić, że nie ma sytuacji, w których chrześcijanin może wymawiać się brakiem możliwości społeczniającego oddziaływania na współczesnych ludzi.

Możliwość wychowawczego i społeczniającego oddziaływania polega przede wszystkim na pedagogizacji własnego zachowania w świecie, czyli na samouspocznianiu się. Jest to bowiem najistotniejszy element w społecznianiu współczesnych ludzi, a każdy ma możliwości pracy nad sobą.

Samouspocznianie polega na wyzwaniu się osoby z egoizmu, a zatem na zachowaniu porządku społecznego, rzetelności pracy, poszanowaniu praw każdego człowieka, uprzejmości i gościnności, gotowości do pomocy i ofiarności na rzecz dobra wspólnego. Osoba ludzka, realizując wymienione założenia, pedagogizuje swoje zachowanie. Czyni je bowiem społecznie zdrowym. Jednocześnie dla otoczenia jest ona przykładem do

⁵⁷ Por. Jan XXIII, *Mater et Magistra*, AAS 53/1961/402; KK 17.

⁵⁸ Por. Paweł VI, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych 4 X 1965* AAS 57/1965/877-885.

naśladowania, do niego swoją postawą mobilizuje i staje się upomnieniem dla tych, którzy czynią inaczej. Możliwość pracy nad własną postawą ma każdy człowiek dobrej woli. Człowiek ma skłonności do wygodnictwa, zaspokajania swych pożądań i potrzeb. Są one w człowieku i same dają znać o sobie. Każdy, kto chce doskonalić moralnie swoje zachowanie i działanie w świecie, musi je porządkować według norm moralnych. Podporządkowując swoje zachowanie w świecie zasadom społeczno-moralnym, osoba przyczynia się do uspołeczniania. Czyni bowiem z siebie samego czynnik społeczny i działa przykładem. Taki zaś obowiązek doskonalenia siebie ma każdy⁵⁹ i w tym zakresie każdy może przyczynić się do uspołeczniania innych ludzi.

Wspomniane wyżej samouspołecznianie ma duże znaczenie dla procesu uspołecznienia współczesnych ludzi. Powiększa ono bowiem siłę wychowawczego oddziaływania. Dodaje ono do działania uspołeczniającego, istniejącego w świecie, własne zachowanie. Powiększa więc liczbę osób pozytywnie działających na świat i siłę ich pozytywnego oddziaływania. Taką zaś możliwość powiększania pozytywnej siły oddziaływania przez własne uspołecznione zachowanie ma każdy, jeśli tylko zechce wypełnić swoje ludzkie i chrześcijańskie powołanie w świecie oraz potraktować je jako apostołstwo przykładu.

Trzeba ponadto podkreślić, że każdy ma możliwość uspołeczniania nie tylko na drodze samouspołecznienia, choć jest ono najistotniejsze. Nikt nie żyje w absolutnej izolacji. Nawet ludzie uwięzieni stykają się z współwięźniami i mogą na siebie wzajemnie oddziaływać oraz wpływać na zmianę postawy. W życiu na wolności ten kontakt z ludźmi jest szerszy i tym samym każdy wpływa na otoczenie zarówno swoim przykładem jak i innymi czynnikami uspołeczniania. Mowa o ich szczególnych formach będzie w następnym rozdziale. Mając zaś możliwości wywierania wpływu na swe otoczenie, każdy chrześcijanin winien to czynić jako apostoł. Wszyscy są bowiem powołani do apostołstwa⁶⁰ i w nim najpełniej aktualizuje się współdziałanie z Bogiem.⁶¹

3. Czynniki sprzyjające włączaniu się w apostołstwo uspołeczniania

Rozbudzenie świadomości powołania do apostołstwa uspołeczniania i włączanie się w nie chrześcijan napotyka na wiele trudności. Warto więc zwrócić uwagę na czynniki, które przyczyniają się do rozbudzenia i potęgowania ducha uspołeczniania ludzi i tworzenia nowej cywilizacji. Do takich zaś czynników należy zaliczyć przede wszystkim duszpasterstwo na uspołecznianie uwrażliwione, katechezę, grupy nieformalne i apostołów chrześcijańskiego uspołeczniania. Należy więc dążyć do tego, aby te czynniki stawały się najbardziej czynne i mobilizujące wszystkich do uspołeczniania.

a) W coraz wyższym stopniu uspołeczniającym winno się stawać duszpasterstwo. W dobie coraz pełniejszego dojrzewania Kościoła, dążeń do sprawiedliwości społecznej i cywilizacji miłości,⁶² duszpasterstwo nie mo-

⁵⁹ Por. Mt 5,48; KK 39-42.

⁶⁰ Por. KK 33, 34; DA 2, 3, 4; F. Woronowski, *Zarys teologii pastoralnej*, t. 1, s. 170; tenże, *Powołanie rolników i ich duszpasterstwo*, Marki — Struga 1986, s. 151-153.

⁶¹ Por. KDK 34; Jan Paweł II, *Laborem exercens*, 25.

⁶² Por. Jan Paweł II, *Jubileuszowy Rok Odkupienia*, s. 439; *Dives in misericordia*, 14; A. Nossol, *Ku cywilizacji miłości*, Opole 1984, s. 13-14.

że ograniczać się do administrowania. Winno ono stać się w każdym swym elemencie miłością i uspołecznianiem ludzi przez żywy przykład, nauczanie i formację religijno-społecznego życia.

b) Uspołecznianiem chrześcijańskim winna stawać się katecheza. Powinna ona wyjść z wąskich ram przekazu wiadomości religijnych, a stać się przeżywaniem tajemnic religijnych, szkołą życia religijno-społecznego, angażowaniem w realizację zadań miłości chrześcijańskiej.

c) Uspołecznić swych członków winny grupy istniejące w społecznościach religijnych i oddziaływać świadomie na swe całe środowisko.⁶³ Grupa z natury swojej, jako skupiająca wokół jakiegoś wspólnego celu pewną liczbę osób,⁶⁴ powinna dążyć do coraz pełniejszego uspołecznienia swych członków. Jednocześnie grupa chrześcijan, działająca wspólnie dla osiągnięcia swego celu, powinna dążyć do tego, aby rozbudzać swoim przykładem zespolenia postawę uspołecznienia w całym środowisku.⁶⁵

d) Każdy chrześcijanin powinien wreszcie uspołecznić swe otoczenie. Każdy, gdziekolwiek przebywa, nie jest obojętny dla otoczenia. Swoim zachowaniem własnym, dezaprobatą aspołeczności, mobilizowaniem do jedności i współdziałania dla dobra wspólnego, troski o porządek publiczny, bezpieczeństwo na drogach, o czystość środowiska naturalnego każdy staje się animatorem uspołeczniania.

Duszpasterstwo, katecheza, grupy w parafii a wreszcie poszczególne osoby, włączając się w uspołecznianie, bez wątpienia wpływają na ludzi, z którymi wchodzi w kontakt. Idzie o to, aby swoje możliwości uspołeczniania wykorzystywały w dostatecznym i najwyższym stopniu, przyspieszając i pogłębiając proces uspołecznienia chrześcijańskiego. Ten zaś skutek osiąga się pewniej i szybciej, gdy w uspołeczniającym oddziaływaniu stosuje się właśnie czynniki uspołeczniania.

V. SZCZEGÓLNE CZYNNIKI USPOŁECZNIE

Uspołecznienie współczesnego człowieka, aby mógł budować cywilizację miłości w świecie, wymaga od wychowujących dzieci i młodzież oraz apostołsko działających w tym kierunku konkretyzowania określonych zadań. Stanowią one podstawowe czynniki uspołeczniania zarówno w wychowaniu dzieci i młodzieży, jak i w apostołskim mobilizowaniu ludzi dorosłych. Do takich podstawowych czynników uspołeczniających należy szczególnie kilka. Powinny one stać się pozytywnym programem chrześcijan w wyzwalaniu świata z niewoli egoizmu i budowania nowej rzeczywistości, mianowicie: cywilizacji miłości, prawdy i pokoju.

1. Odrzucenie postawy aspołecznej

Pierwszym czynnikiem uspołeczniania przez wszystkich jest odrzucenie postawy aspołecznej. Polega ono na zdecydowanej dezaprobatie w każdej sytuacji aktów aspołeczności. Przejawy aspołeczności spotyka się na każdym kroku. Chuligańskie wybryki, niszczenie mienia społecznego (np. przystanków przy drogach, szpecenie ścian odnowionych obiektów wulgarnymi napisami, uszkodzanie drzew przydrożnych i wiele innych)

⁶³ Zob. m. in. F. Woronowski, *Zarys teologii pastoralnej*, t. 2, s. 485-500.

⁶⁴ Zob. tamże, s. 382-388.

⁶⁵ Zob. tamże, s. 475-484.

stały się plagą życia społecznego. Jednocześnie obserwuje się szeroko zakorzenioną chorobę lekceważenia pracy. Zniszczeniu ulegają surowce i materiały służące do produkcji dóbr codziennego użytku. O brakoróbstwie donoszą nie tylko komunikaty w prasie, radio lub telewizji. Z jego przejawami spotykamy się na codzień, stwierdzając marnotrawstwo środków, które są niezbędne do zaopatrzenia społeczeństwa. Przejawem aspołeczności są lekkomyślne zatrutowania wód w rzekach i jeziorach.⁶⁶ Są to zjawiska nie tylko aspołeczne, nie liczące się z potrzebami społeczeństwa, lecz wprost godzące w gospodarkę narodową i w życie, niszczące środowisko naturalne⁶⁷ — wspólne dobro wszystkich.

Przejawami aspołeczności jest również obojętność na ludzką niedolę. Obojętność ta przejawia się m.in. marginesowym traktowaniem pomocy ludziom w potrzebie nawet w niejednej parafii. Nie są to zresztą jedyne przejawy. Nie brak bowiem złośliwości, szkodnictwa, a nawet naśmiewania się z ludzkiej niedoli. To szczególnie ma miejsce wobec nieszczęścia współbraci, którzy popadli w nałogi, są duchowo chorzy i potrzebują pomocy, by od nich się uwolnić. Są to zjawiska tak często spotykane, że ich istnienia w życiu codziennym dowodzić nie trzeba.

Zjawiska te powinny budzić w społeczeństwie poczucie potrzeby uspołecznienia i miłości czynnej na codzień. Chrześcijaństwo winni stanowczo i wszędzie odcinać się od wszelkich przejawów aspołeczności i nie wahać się nazywać ich po imieniu. Dezaprobata tych przejawów jest pierwszym czynnikiem w procesie uspołeczniania. Wymaga on często odwagi. Milczenie jednak wobec zła rozkładającego społeczeństwo jest szkodliwe. Rozzuchwała ono elementy aspołeczne i utrudnia pracę uspołeczniającą tym, którzy ją podejmują. Na drodze dezaprobaty aspołeczności każdy może i powinien uczestniczyć w przeobrażaniu życia niszczonego przez egoizm w oczyszczony z niego i nastawione na dobro wspólne. Ona więc musi być pierwszym, niejako wstępnym, czynnikiem uspołeczniania współczesnych ludzi ulegających pokusie łatwizny życia i niczym nie ograniczonego użycia.

2. Usuwanie zgorzeń

Z jawną dezaprobatą przejawów aspołeczności proces uspołeczniania wiąże się z koniecznością usuwania zgorzeń z życia wspólnot chrześcijańskich. Zgorzenia bowiem i wciąganie innych w przejawy patologii religijno-społecznej dokonują wielkich spustoszeń w życiu społecznym.

Usuwanie z życia społecznego zgorzeń i praktyk wciągania innych w zjawiska anty-społeczne jest niezmiernie ważnym czynnikiem uspołeczniania. Stanowi ono jedną stronę uspołeczniania, mianowicie oczyszczanie życia społecznego ze szkodliwych ognisk chorób duchowych i moralnych.

Usuwanie ognisk aspołeczności ma dwa szczególnie ważne wymiary. Pierwszym z nich jest unikanie dawania zgorzenia przez własną postawę. Drugim jest apostołstwo oczyszczania życia ze zgorzeń i wciągania innych w praktyki, które leżą u podstaw patologii religijno-społecznej.

⁶⁶ Por. S. Kleczkowski, *Woda w środowisku przyrodniczym*, W: *Człowiek przeciwko sobie?* s. 217-235.

⁶⁷ Por. G. Pietrowiak, *Perspektywy samozagłady*, W: *Człowiek przeciwko sobie?* s. 371-389.

Zgorszenia wywołują aspołeczne zachowania. Zachodzą one wówczas, gdy ktoś zachowuje się aspołecznie w obecności innych lub wprost nakłania ich do zachowania sprzecznego z postawą społeczną. Zły przykład, a tym bardziej skłanianie, pobudza w innych skłonności do nieliczenia się z normami moralno-społecznymi. Łatwiej wyrażają aprobatę aspołecznego postępowania i poddają się naśladownictwu. Surowo przestrzega przed nimi Jezus Chrystus.⁶⁵ Są one sianiem zła w życie religijno-społeczne. Ważną sprawą jest więc poczucie odpowiedzialności za społeczne zachowanie i troska o to, by przez własne zachowanie nie siać zgorszenia. Usuwanie ze swego życia gorszących zachowań jest przyczynianiem się do zdrowego klimatu moralno-społecznego, sprzyjającego uspołecznianiu innych.

W dążeniach do uspołecznienia współczesnych ludzi należy rozwijać apostołstwo usuwania zgorszeń z życia. W społeczeństwie na każdym kroku można natknąć się na ich przejawy. Mobilizowanie współbraci do zdecydowanego ich usuwania z życia, pociąganie do społecznego i apostołskiego w tym kierunku działania jest ze wszech miar pożądanym czynnikiem. Może ono znakomicie przyczynić się do oczyszczenia życia z elementu sprzyjającego aspołeczności a potęgować siły uspołeczniające. M.in. może chronić młodych ludzi przed nadużywaniem alkoholu, przyzwyczajaniem do palenia papierosów, przed narkotykami i innymi szkodliwymi praktykami.

3. Pozytywne tworzenie klimatu solidarności chrześcijańskiej

Drugą stroną uspołeczniania jest pozytywne tworzenie klimatu chrześcijańskiej solidarności i mobilizowanie do niej innych. Obok usuwania bodźców antyspołecznych stanowi ono pozytywną działalność wprost uspołeczniającą.

Klimat chrześcijańskiej solidarności jako postawę społeczną tworzy się przede wszystkim przez własne zachowanie. Każdy, kto zajmuje w środowisku postawę społeczną, staje się zacznem uspołeczniania. Uczy bowiem i pociąga do naśladowania nie słowami, lecz żywym przykładem.

Niezależnie od oddziaływania własnym przykładem każdy w swoim środowisku może mobilizować do postawy społecznej te osoby, na które wywiera jakikolwiek wpływ, z którymi współpracuje lub przynajmniej utrzymuje jakies kontakty. Ma to duże społeczne znaczenie i jest możliwe do realizacji w każdych warunkach, jeśli tylko przyjmie się właściwe formy oddziaływania i dostosuje je do sytuacji.

Jedną z pierwszych zasadniczych form pozytywnego tworzenia klimatu ludzkiej i chrześcijańskiej solidarności jest formowanie czynnej samopomocy w swojej grupie, sąsiedztwie, w pracy. Samopomoc ta polega na wspólnej pomocy współbraćiom znajdującym się w potrzebie, której sami zaradzić nie mogą. Pomoc ta może polegać na wyświadczonych usługach, pracy, udzieleniu pożyczki, zaofiarowaniu środków materialnych lub na innych sposobach. Samopomoc taka z kolei przeobraża się w stałe dobrowolne i spontaniczne samoubezpieczenie. Współżyjący w środowisku lub współpracujący razem ludzie zapewniają wspólną pomoc każdemu spośród siebie, kto padłby ofiarą jakiegoś doświadczenia życiowego. W wypadku zaistnienia takiej sytuacji natychmiast solidarnie spieszą z pomocą, jaka jest możliwa i konieczna. Wytwarza to zaufanie wzajemne

⁶⁵ Mt 18, 6-7; por. także np. Rz 14, 13, 19; 1 Kor 15, 33.

ludzi do siebie, poczucie braterstwa i praktycznie wyrabia postawę społeczną.

Wspólnotą społecznie ubezpieczającą się powinna być każda parafia. Dobrowolne moralno-charytatywne ubezpieczanie się wzajemne całej parafii stanowi bowiem ważny czynnik w tworzeniu się klimatu coraz szerszej ludzkiej i chrześcijańskiej wspólnotowości.

Innym czynnikiem, który spełnia również wielką rolę uspołeczniającą, jest wzajemna wymiana dóbr między ludźmi grupy lub całego środowiska. Polega ona na tym, że chrześcijanie, w poczuciu jedności w Chrystusie, służą wzajemnie tym, czym mogą, a czego inni potrzebują. Tak np. zdrowi służą chorym pomocą fizyczną, swoją obecnością przy nich, posługą lub środkami materialnymi. Chorzy zaś ze swej strony ofiarują Bogu za pomagających im swoje cierpienie, przykład cierpliwości, wdzięczność.

Wymienione wyżej czynniki tworzenia klimatu solidarności chrześcijańskiej nie wyczerpują wszystkich możliwości. Wymieniono je przykładowo dla podkreślenia różnorodności możliwości formacji wspólnotowej. Torują one drogę do autentycznej i pełnej miłości chrześcijańskiej, która powinna być postawą społeczną wszystkich chrześcijan.

4. Mobilizowanie do miłości czynnej

Postawa chrześcijańskiej miłości czynnej jest najpełniejszym uspołecznieniem. Miłość jest bowiem przeciwległym biegunem egoizmu. Ogarnia ona pełnię dobra integralnego człowieka i tę pełnię przybliża każdemu. Nie ma więc nad nią pełniejszej postawy społecznej. Mobilizowanie do wypełniania zadań miłości czynnej jest zatem istotnym czynnikiem uspołecznienia.

Trzeba podkreślić, że chrześcijańska miłość czynna, obejmując pełnię dobra integralnego człowieka, ma różne aspekty. W odniesieniu do nadprzyrodzonego życia człowieka i jego zbawienia jest miłością zbawczą. W zakresie pomagania ludziom w pogłębianiu solidarności, braterstwa i współdziałania jest miłością wspólnototwórczą. Pod kątem usuwania z życia niesprawiedliwości, pomagania ludziom, by mogli korzystać z praw im przysługujących, jest miłością dynamizującą sprawiedliwość. W aspekcie troski o postęp i usuwanie przez pracę niedoborów środków rozwoju jest miłością twórczą. Niosąca ludziom pomoc w potrzebie jest miłością miłosierną, czyli działalnością charytatywną. Każdy człowiek, który osiągnął możliwość samodzielnego działania, ma więc możliwości szerokiego w niej udziału. Jednocześnie trzeba dodać, że jest ona obowiązkiem chrześcijanina i wyrazem jego stosunku do Chrystusa.⁶⁹

Miłość jest najwyższym przykazaniem dla chrześcijanina. Jeśli więc chce trwać w jedności z Chrystusem i osiągnąć w Nim życie wieczne, nie może uchylać się od wypełniania tych zadań miłości, które w danych warunkach może konkretyzować. Jeśli bowiem nie może służyć innymi dobrami materialnymi, usługą, pracą, swoją obecnością, może to czynić swoją modlitwą, ofiarowaniem swoich trudów w intencjach innych lub innymi dobrami duchowymi. Może to ponadto czynić na rzecz całego Kościoła i jego misji w świecie jak i poszczególnych osób.

W realizacji zadań miłości każdy może wreszcie uczestniczyć indywidualnie jak i społecznie. Społecznie zaś wypełniać zadania miłości mogą

⁶⁹ Por. J 13, 35; C. Spicq, *Agape* t. 3, Paris 1959, s. 170-180; L. Stachowiak, dz. cyt., s. 309.

poszczególne rodziny, ich zespoły tworzące przymierze rodzin, grupy, chrześcijanie pracujący razem jako współpracownicy, parafia W parafii zaś każdy może w szczególny sposób realizować miłość czynną miłosierzną wspierając Parafialny Zespół Charytatywny. Miłość czynna jest więc czynnikiem najbardziej uspołeczniającym a jednocześnie dla każdego dostępnym w formie odpowiadającej warunkom osoby.

5. Aktywizacja troski o środowisko naturalne

Środowisko naturalne jest dobrem wszystkich ludzi. Aktywizacja troski o jego zachowanie i czystość jest rozbudzaniem społecznej postawy. W procesie uspołecznienia należy więc mobilizować współczesnych ludzi w jak najszerszym zasięgu do jego ochrony i usuwanie zakłóceń spowodowanych nieodpowiedzialną działalnością człowieka.

Niszczenie przyrody wiąże się nie tylko z zagrożeniem życia, lecz z pewną degradacją człowieka. Bez czystej wody i nieskażonego powietrza, bez szaty roślinnej i życia zwierząt na ziemi człowiek nie ma szans pełnego rozwoju. Tymczasem dokonał on już w dużym stopniu skażenia gleby,⁷⁰ powietrza i wody nawet w morzach i oceanach.⁷¹ Ginie życie w wodach, ginie szata roślinna.⁷² Skażenie powietrza niszczy jednocześnie zabytki kultury.⁷³ Zamieniane w śmietniki nasze marniejące lasy przybliżają obraz życia na ziemi za wiek, jeśli procesowi niszczenia przyrody nie zapobiegnie człowiek, który jest sprawcą jej niszczenia. Ochrona środowisk przyrody i ich pielęgnowanie jako wspólnego dziedzictwa wymaga więc postawy społecznej wszystkich ludzi. Jest to konieczność utrzymania życia na ziemi i jego rozwoju.

Wymieniona wyżej ochrona przyrody polega na nieniszczeniu jej oraz na wzmacnianiu tego, co z niej pozostało. Jedno i drugie wymaga postaw społecznych współczesnych ludzi epoki industrializacji. Jest to potrzeba widoczna i łatwo przekonać współczesnych ludzi o konieczności ochrony środowiska. Mobilizowanie do jego ochrony ma ma duże szanse. Mobilizowanie więc do ochrony przyrody mieści w sobie poważne możliwości uspołecznienia.

Ochrona przyrody to jednak nie tylko niezanieczyszczanie środowiska naturalnego. Ze względu na olbrzymie zniszczenia, zagęszczania sieci urządzeń przemysłowych, komunalnych i innych konieczne jest wzmacnianie środowisk naturalnych przez pozytywną działalność człowieka w tym kierunku. W tym zaś pozytywnym działaniu idzie o to, by współcześni ludzie społecznym wysiłkiem wzbogacali szatę roślinną ziemi, wzmacniali plankton, nieśli pomoc ginącym gatunkom roślin, zwierząt i ptaków, które bez tej pomocy długo nie przetrwają.

Ochrona przyrody w aspekcie jej nieniszczenia jak i pozytywnego wzmacniania jest możliwa i konieczna wszędzie. Włączanie się w tę

⁷⁰ Por. np. B. Smyk, *Biologiczne i ekologiczne skutki chemizacji rolnictwa*. W: *Człowiek przeciwko sobie?* s. 288-308; S. K. Wiackowski, *Z zagadnień chemizacji środowiska przyrodniczego*, tamże, s. 278-287.

⁷¹ Por. W. Ślącza, *Zagrożenie środowiska morskiego*, W: *Człowiek przeciwko sobie?* s. 236-256.

⁷² Por. np. S. Michalik, *Zagrożenie świata roślin*. W: *Człowiek przeciwko sobie?* s. 153-180; J. A. Lesiński, *Las a cywilizacja*, tamże s. 309-328.

⁷³ Por. W. Zin, *Ochrona zabytków kultury na tle przeobrażeń środowiska*. W: *Człowiek przeciwko sobie?* s. 463-477; B. Smyk, *Mikroorganizmy i ich udział w degradacji zabytków architektury i dzieł sztuki*, tamże, s. 478-487.

ochronę jest zaś ważnym czynnikiem uspołecznienia ludzi. W procesie chrześcijańskiego uspołeczniania należy zatem i ten czynnik brać pod uwagę, by w jego zakresie pogłębiać poczucie odpowiedzialności i solidarności ludzkiej.

Wymienione wyżej czynniki uspołecznienia są najistotniejsze. Stanowią niejako kościec całej struktury formowania postaw społecznych. Każdy z tych czynników trzeba zatem konkretyzować w całym jego zakresie z tymi elementami, które wiążą się z nim w jakikolwiek sposób. Jednocześnie trzeba dążyć do tego, by realizować je wszystkie i razem. Jest to szczególnie możliwe i ułatwione, gdy w uspołecznianiu przyjmiemy się wizję społeczności w Chrystusie zjednoczonej.

VI. URZECZYWISTNIANIE WIZJI SPOŁECZNOŚCI W CHRYSZTUSIE ZJEDNOCZONEJ

Chrześcijańskie uspołecznienie prowadzi do urzeczywistniania się wizji społeczności w Chrystusie zjednoczonej i na drodze miłości czynnej budującej dobro wspólne. Toteż proces uspołeczniania przez aktualizowanie wymienionych wyżej czynników przyspiesza świadome i programowe przyjęcie przez chrześcijan zadania urzeczywistniania wizji charytatywnego pionowo-poziomego zjednoczenia w Chrystusie. Realizowanie tej wizji staje się wówczas określonym celem wszelkich działań uspołeczniających, wiąże je w jedną całość, choć bardzo złożoną, i dynamizuje, uzasadnia wysiłki i ofiary, otwiera przed ludźmi porywające perspektywy. W wizji tej bowiem mieści się pełnia chrześcijaństwa i zarazem droga do nowej cywilizacji na ziemi.

1. Wizja pełni chrześcijaństwa

Najpełniej ujętą wizją autentycznego i całościowo określonego chrześcijaństwa stanowi poziomo-pionowe unum in Christo. Jest to bowiem sformułowanie, które ma swe podstawy w Objawieniu Bożym. Oznacza ono zjednoczenie w Chrystusie, tj. z Nim samym (wymiar pionowy) i w Nim ludzi między sobą (wymiar poziomy). O takie „jedno” modlił się Chrystus w Wieczerniku,⁷⁴ „jedno” takie głosi św. Paweł w nauce o Kościele jako Ciele Chrystusa, w którym wszyscy są czymś jednym (por. np. Ga 3, 28). Wizja chrześcijaństwa jako Unum in Christo mieści w sobie cel dla wszystkich ludzi, mianowicie: zjednoczenie z Bogiem w Chrystusie w Jego Duchu Świętym, a na ziemi dobro wspólne dla wszystkich na drodze braterstwa i miłości.⁷⁵ Tym więc co łączy wszystkich ludzi w jedną społeczność i przynagla do uspołecznienia jest Jezus Chrystus, Głowa ludu synów Bożych (KK 13) i wszystkiego (KK 17), a w Nim dobro wspólne dla wszystkich.

Wizja Unum in Christo jest najgłębszą ideą całego rodu ludzkiego. Wyływa ona z treści planu Bożego odnowienia świata w Chrystusie i przez Niego, ogarnia uświęcenie ludzi i ich zbawienie oraz ewange-

⁷⁴ J 17, 21-23; por. T. E. Pollard, *That They All May Be One* (John XVII, 21) — *and the Unity of the Church*, *The Expository Times*, 70/1959/149-150; L. Stachowiak, dz. cyt., s. 346-348; F. Woronowski, *Przewodnik duszpastersko-apostolski*, s. 129-131.

⁷⁵ Zob. F. Woronowski, *Zarys teologii pastoralnej*, t. 1, s. 115-121, 124-126.

lizację całego porządku doczesnego. Wychodzi więc poza ramy troski o zbawienie duszy człowieka i sięga w całą rzeczywistość ziemską, by ją skierować ku Bogu jako hołd Mu należny (por. KK 34; DA 7).

Warto w tym miejscu podkreślić, że jest to wizja teologicznie najgłębiej uzasadniona. Wynika z całej istoty chrześcijaństwa i jest najgłębiej zakotwiczona w Objawieniu Bożym. Jednocześnie jest wizją odpowiadającą współczesnej dojrzałości ludzi i uwarunkowaniom społecznym oraz społecznym. Wizja Unum in Christo nie przekreśla pluralizmu. Jest w niej miejsce na kształtowanie każdej osobowości, która jest niepowtarzalna, na życie i rozwój poszczególnych grup dla osiągania wspólnych grupie celów; mieści ona w sobie rozwój i pielęgnowanie dziedzictwa kulturowego poszczególnych narodów. Wizja ta wymaga bowiem podporządkowania się prawu Chrystusa, tj. miłości, i działania dla dobra wspólnego. Chrystus i dobro wspólne to ośrodek, który organizuje całą społeczność wszechludzką. Wyklucza egoizm, dopuszcza wszystkich do głosu, wymaga poszanowania praw każdego człowieka i narodu, sprawiedliwości społecznej oraz solidarności międzyludzkiej.

Zasadą realizacji tej wizji jest autentyczna i pełna miłość pionowo-poziuma, tj. jednocząca nas z Chrystusem i w tym wymiarze zjednoczenia nastawiająca ludzi na współdziałanie dla dobra wspólnego. Tak rozumiana miłość buduje wszechludzką społeczność organicznie, zapewniając rozwój każdemu narodowi i poszczególnej osobie bez jakiegokolwiek dyskryminacji osoby, grupy czy całego narodu. Wizja ta zakłada zatem rozwój każdego człowieka w łonie całej społeczności ogólnoludzkiej, wyklucza natomiast nadmierny rozwój poszczególnych członków (osób i społeczności) kosztem innych. W ten sposób zrealizowana wizja Unum in Christo zapewnia wolność wszystkim. Tym bowiem, czego wymaga jedność, jest podporządkowanie prawu Chrystusa i budowanie dobra wspólnego, wykluczając działanie, które godzi w to dobro wspólne. Jest to więc wizja, która buduje postęp, dobrobyt i pokój bez obciążeń ludzi olbrzymimi kosztami i wyrzeczeniami. Zakłada bowiem zjednoczenie i trwanie w Chrystusie. A skoro zjednoczenie i trwanie w Nim, to i współdziałanie. Zjednoczenie z Chrystusem zakłada zatem pełne uświęcenie człowieka. Nie ma bowiem zjednoczenia z Chrystusem bez odwrócenia od grzechów, a więc od anty-miłości. Jednocześnie z Nim wymaga życia duchowego i eucharystycznego. Zaś współdziałanie z Nim domaga się wypełniania zadań miłości, zaczynając od apostołstwa dla ewangelizacji świata.⁷⁶ Tym samym wizja Unum in Christo to wizja autentyzmu i pełni chrześcijaństwa. Jest to więc wizja, której realizacji wymaga odwieczny zbawczy plan Boga, żąda Chrystus i nauczanie Kościoła. Wizja społeczności zespolonej w Chrystusie jest jednocześnie najgłębszym i zarazem pozytywnym moralnym programem społecznym, gospodarczym i kulturowym. Wyprowadza ona ludzi z zaborczości i obrony przed nią, a więc z walki burzącej i pochłaniającej siły ludzkie. Wyzwala z cięmiężenia człowieka przez człowieka i warstwy społeczne, uciskane oraz wyzyskiwane i broniące się, wprowadza na płaszczyznę programów pozytywnych. Wyzwala więc z podziałów społecznych, mobilizuje do postępu i traktowania pracy jako powołania.⁷⁷ Jest więc najpełniejszym moralnym programem społecznym i najgłębszą podbudową życia gospo-

⁷⁶ Por. DA 8.

⁷⁷ Por. Jan Paweł II, *Laborem exercens*, Wstęp.

darczego. Nie toleruje ani lenistwa,⁷⁶ ani brakoróbstwa, ani wszelkiego marnotrawstwa. Domaga się uznania godności pracy każdego człowieka⁷⁹ i jego praw,⁸⁰ lecz jednocześnie żąda, by każda praca ludzka była współdziałaniem z Bogiem. Tego zaś charakteru praca musi być uduchowiona,⁸¹ w najwyższym stopniu etyczna,⁸² wykonywana jako wyraz miłości, której rezultaty będą służyć człowiekowi. Wizja ta, zespolona z dążeniem do postępu naukowego i technicznego, prowadzi więc do wszechstronnego rozwoju człowieka, rodziny, społeczeństwa i narodów. Przyjęcie jej w procesie uspołecznienia współczesnych ludzi za ideę przewodnią nadaje mu najgłębszy sens i siłę. Wszelkie zaś działania uspołeczniające należy łączyć z wizją społeczności w Chrystusie zjednoczonej i przez nią nadawać im nową moc oddziaływania, budując w świecie cywilizację miłości.

2. Wizja cywilizacji miłości i dobra wspólnego

Realizacja wizji chrześcijaństwa jako *Unum in Christo* jest nie tylko najgłębszym programem ludzkiego działania w świecie, lecz jednocześnie realnym i w obecnej dobie rozwoju ludzkiego koniecznym. Tylko zjednoczenie w Chrystusie może bowiem współczesnych ludzi ratować przed zagładą i tylko ono może wyzwolić z gigantycznych obciążeń ludzkości kosztami zbrojeń; tylko zjednoczenie w Chrystusie może być drogą do coraz większego rozkwitu dobrobytu dla wszystkich i tylko ono wraz z postępem technicznym i naukowym może być podstawą do zapewnienia wszystkim ludziom środków do życia oraz pokoju.⁸³

Realizacja omawianej wizji polega na wypełnianiu konkretnych zadań. Ich wypełnianie trzeba określić jako budowanie cywilizacji miłości. Pojęcie zaś cywilizacji miłości nie jest czymś nieuchwytnym. Cywilizacja miłości to tworzenie konkretnych warunków rozwoju ludzi, wykluczające niemoralne traktowanie ludzi, pracy, środowiska naturalnego, niesprawiedliwość społeczną i to wszystko, co jest przeciwstawne pełni dobra integralnego człowieka. Cywilizacja człowieka jest ustawieniem całokształtu na współzycie i współdziałanie. Jej wiodącym czynnikiem jest współdziałanie dla dobra integralnego człowieka (czynnik „współ-“). Jest więc ona przeciwstawna do „anty-miłości“ i rozdarcia między ludźmi. Odrzuca więc nastawienie na dzielenie ludzi (*divide et impera* (i niszczenie) czynnik „anty-“ i „roz-“). Jest ona jedyną drogą do nowego porządku na ziemi, do szczęścia ludzi i pokoju między poszczególnymi osobami, w rodzinach i pomiędzy narodami.

Prowadząca do jedności ludzi w Chrystusie i do dobra wspólnego cywilizacja powinna stawać się pozytywnym programem dla całych społeczeństw, dla parafii, poszczególnych grup, rodzin i osób. Wszyscy ludzie dobrej woli powinni konkretyzować ją w swoim życiu, wspierać innych w jej konkretyzowaniu oraz pociągać ich do tego. Przez przyjęcie programu budowania cywilizacji miłości i konkretyzowania wizji spo-

⁷⁶ Por. 2 Tes 3, 10.

⁷⁹ Por. Jan Paweł II, *Laborem exercens*, 6, 7, 9.

⁸⁰ Por. DWR 1, 6; KDK 26, 29; Jan XXIII, *Pacem in terris*, 8-27.

⁸¹ Por. J. Y. Calvez, *Eglise et société économique*, Ligue 1963; Cz. Strzeżewski, dz. cyt., s. 574-575.

⁸² Por. Jan Paweł II, *Laborem exercens*, 6, 25, 27.

⁸³ Por. Jan Paweł II, *Orędzie na XX Światowy Dzień Pokoju* (1 I 1987).

czności dobra wspólnego w Chrystusie zespolonej uspołecznienie osiąga swój szczyt. W dążeniu do uspołecznienia współczesnych ludzi należy więc podejmować realizację wizji jedności w Chrystusie i ją nieustannie wcielać w życie w każdych warunkach życia, tworząc nową rzeczywistość ludzkiego bytowania na ziemi.

WNIOSKI KOŃCOWE

W obecnej dojrzałości Kościoła, jego dążeń do pogłębienia swego życia wewnętrznego oraz panującej na świecie sytuacji coraz pełniejsze uspołecznianie ludzi jest czynnikiem nie tylko wielkiej wagi, lecz jednocześnie przynaglającym.

Uspołecznianie współczesnych ludzi, żyjących w klimacie konsumpcjonizmu i laicyzmu, jest drogą do cywilizacji miłości budowania dobra wspólnego. Jego pełnia aktualizuje się w postawie *Unum in Christo*.

Uspołecznianie ludzi powinno stać się wyjściowym programem pozytywnego przeobrażania rzeczywistości w świecie współczesnym. Świat ten jest pełen napięć i jednocześnie niespotykanych w dziejach możliwości.

W procesie pogłębienia uspołeczniana współczesnych ludzi trzeba położyć duży nacisk na wychowanie rodzinne. W tym celu trzeba sprowadzić na nowe tory całe duszpasterstwo rodzin, zdynamizować je i upowszechnić.

Ożywienie procesu uspołeczniania współczesnych ludzi wymaga wraz z uspołecznianiem rodzinnym przeobrażania się duszpasterstwa w wychowywanie własnym świadectwem miłości. Wymaga to przejścia z „duszpasterstwa administrowania” w apostołstwo miłości, a zatem duszpasterstwa przeobrażającego parafie własnym życiem w *Unum in Christo*.

Duszpasterstwo, wychowawczo formujące społeczność chrześcijańską w *Unum in Christo*, musi rozwijać wśród szerokich kręgów wiernych apostołstwo uspołeczniania współczesnych ludzi, aby przy jego pomocy wnikać w całokształt życia.

Z uwagi na znaczenie głębszego uspołecznienia ludzi należy je podejmować na wszystkich płaszczyznach życia, przy pomocy właściwych dla niego metod i wszystkimi środkami duszpastersko-apostołskiego oddziaływania.

THE PROBLEM OF CHRISTIAN SOCIALISATION OF THE CONTEMPORARY INDIVIDUAL

Summary

The problem of socialisation concerns the formation of basic attitudes toward harmonious coexistence and the participation of the individual within his environment for the common good.

There exists an urgent need for this in our contemporary world since the world is divided into hostile blocs and is spiritually ill as a result of egoism and its derivatives. The only solution is an attitude of love among people. Their socialisation within a christian spiritual love is a matter of grave concern and need.

Socialisation is an obligation incumbent on all people of good will, particularly christians whose injunction is to love as Christ did his people. It's in the spirit of this love that we have an obligation to live together as a community and called upon to instruct others to do likewise.

It's a difficult and complex problem to socialise a people who are materialistic and egotistical. It requires a deeper christian education and upbringing. At the same time it must be based on a wider range of activity in order to reach the entire community of people.

The socialisation of the masses requires the introduction of many elements to bring about the communion good. The uniting element in their educational interaction ought to be a vision of social unity in Christ. To bring about its realisation there must be the cooperation of the ministry, apostolic action, laity and family upbringing. This is the contemporary necessity.